



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIII

NR 47 ● 22 XI 2000 r.

CENA 2 zł 30 gr

W numerze:

Sąd Najwyższy odbiera prawo do „trzynastki” przebywającym na urlopie dla poratowania zdrowia

Pechowa „trzynastka”

str. 2

Kwalifikacje zwolnionych można wykorzystać w pracy pozalekcyjnej z dziećmi i młodzieżą

Łagodzenie skutków?

str. 3

Domagamy się, aby nauczyciel został pracownikiem państwowej sfery budżetowej

Dość tych pomyłek

str. 4

Średnie wynagrodzenie mianowanego w 2001 roku powinno wynosić 2117 zł

Prestiżowy przewodnik

str. 5

Przykładowe plany rozwoju zawodowego

Dzisiaj polonistki

złote strony

<http://www.glos.pl>

e-mail: glos@glos.pl

M ówiąc wprost, zamierzają zlikwidować w tym celu miejscowy Zespół Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Praktycznego im. Wincentego Witosa. — Nie mamy nic przeciwko szkole rolniczej, ale jej budynki najlepiej nadają się na siedzibę wyższej szkoły zawodowej, którą chcielibyśmy uruchomić już pierwszego października 2001 roku — mówią.

— Nic nie mamy przeciwko akademickim ambicjom rajców, ale dlaczego chcą realizować swoje plany naszym kosztem — odpowiadają pracownicy szkoły. — A poza tym, czy zawsze musimy budować nowe, niszcząc dorobek innych?

A dorobek ten jest tworzony od 55 lat, szkoła powstała bowiem 1 lutego 1945 roku jako Państwowe Gimnazjum Ogrodnicze. Trudno zliczyć, ile razy w ciągu tego półwiecza przekształcała się i zmieniała nazwy. O jej rozwoju i ciągłym dostosowywaniu się do nowej rzeczywistości najlepiej świadczy porównanie z rokiem 1972. Wówczas to placówka przeniosła się do nowego budynku przy ulicy Ogrodowej, przyjmując nazwę Zespół Szkół Rolniczych (imię Witosa otrzymała w 1985 r.). W jego skład wchodziły dwie skromne trzyletnie szkoły zasadnicze — ogrodnicza i rolnicza.

Dzisiaj tablice z nazwami nowych placówek szczerze wypełniają ścianę nad wejściem do głównego budynku: Liceum Agrobiznesu, Technikum Ogrodnicze, Technikum Technologii Żywności, Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego, Liceum Zawodowe (wymierające; została tylko klasa IV — maturalna) oraz Zasadnicza Szkoła Ogrodnicza i Zasadnicza Szkoła Mechanizacji Rolnictwa. Obecnie cały zespół liczy 700 uczniów. Około 550 kształcą się w technikach lub lice-

Władze Suwałk zapragnęły mieć u siebie wyższą szkołę zawodową. Swoje marzenia postanowiły zrealizować, robiąc...

SKOK NA GOTOWE

WITOLD SALAŃSKI

ach, a tylko 150 w szkołach zasadniczych.

W ciągu 55 lat suwalską placówkę opuściło łącznie 7 tys. absolwentów. Wielu spośród nich na wieść o zamiarze likwidacji szkoły postanowiło się zorganizować. M.in. rozważa się pomysł utworzenia stowarzyszenia absolwentów, którego głównym zadaniem byłoby właśnie obrona szkoły. Skąd ta determinacja?

— Cała społeczność szkolna uważa, że placówka jest potrzebna — mówi **Władysław Renowicki**, dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Suwałkach. — Najlepiej świadczy o tym to, że nie mamy problemów z naborem kandydatów do klas pierwszych. Z pewnością nie garnęliby się do nauki w naszej szkole, gdyby wiedzieli, że po jej ukończeniu zlijfują się bruki.

Suwalska placówka znana jest z tego, że kształca ucznia na miarę naszych czasów. Nie jest to kan-

dydat na wiecznego klienta urzędów pracy, skazany na faskę pracodawców, których na Suwalszczyźnie nie jest za wielu. Jest on przygotowywany przede wszystkim do pracy na własny rachunek. Nie powinien więc narzekać na bezrobocie, bo dzięki takim przedmiotom, jak: zarządzanie małymi firmami, marketing, agrobiznes itp. nauczył się tworzenia stanowiska pracy dla siebie.

O tym, że tak właśnie jest, świadczy duża aktywność gospodarcza absolwentów. Wielu z nich zakładało własne firmy, z reguły jednoosobowe lub rodzinne. Prowadzą oni piekarnie, ciastkarnie, niewielkie rzeźnie i masarnie, małą gastronomię, hurtownie i sklepy z roślinami i artykułami ogrodniczym lub z narzędziami dla wiejskiego gospodarstwa domowego.

Szkoła z ulicy Ogrodowej zaznaczyła swoją obecność w życiu Suwalszczyzny i miasta jeszcze w inny

sposób. To właśnie w niej zrodziła się idea kształcenia w zakresie agroturystyki. — Byliśmy w tej dziedzinie pionierami. Dziś gospodarstwa agroturystyczne w naszym regionie są już popularne. To myśmy się przyczynili do ich rozwoju — mówi **Władysław Renowicki**.

R ównież same Suwałki wiele zyskały na obecności szkoły rolniczej, która od lat wygrywa przetargi na zagospodarowanie terenów zielonych w mieście. O niektórych skwerkach i placówkach mówi się tu „majstersztyk ogrodnictwa”.

Szkoła okazała się też potrzebna dla licznych grona młodzieży, zwłaszcza tej wiejskiej, często biednej i zaniedbanej, która przychodzi do niej z dużymi brakami. Wyrównywanie i nadrobienie zaległości to — można rzec — specjalność szkoły. Czyni się to w atmosferze życzliwości i akceptacji. Na pytanie, jaka jest najlepsza metoda wyrównywania tych braków, dyrektor odpowiada: — Praca i jeszcze raz praca, bardzo często indywidualna nauczyciela z uczniem. Efekty są widoczne: aspiracje edukacyjne rozbudzone są do tego stopnia, że wielu absolwentów podejmuje studia wyższe — w ostatnich latach co trzeci.

Oprócz sukcesów dydaktycznych szkoła chlubi się jeszcze osiągnięciami w sporcie, co nie może dziwić, ponieważ posiada ona nie tylko zwykłą salę gimnastyczną, lecz także pełnowymiarowy stadion lekkoatletyczny i piłkarski oraz oddaną przed dwoma laty wspaniałą halę sportową o wymiarach 24 x 48 m.

6

Gdy powie się A...

Przygotowanie uczniów do życia w społeczeństwie informacyjnym staje się dziś wręcz sztandarowym sukcesem Sejmowej Komisji Edukacji i unijnej części koalicji rządzącej. Wydawać by się mogło, że postulat „informatyzacji” szkoły — dzięki pani **Grażynie Staniszwskiej**, przewodniczącej Sejmowej Komisji Edukacji Nauki i Młodzieży, został w polskich szkołach zrealizowany, a w gimnazjach ziścił się w prawie 100 proc. Do szkół tych trafiło bowiem w ciągu dwóch lat 57 tys. komputerów i rozreklamowany został szeroko przy pomocy mediów przygotowany pod auspicjami pani poseł program „Interkl@sa”. Przypomnijmy, iż zakładał on nie tylko przekazanie do szkół komputerów, ale i zorganizowanie pracowni informatycznych oraz przeszkolenie nauczycieli.

W praktyce wykonanie tych dwóch ostatnich punktów programu okazuje się być znacznie trudniejsze niż dostarczenie do każdego z gimnazjów w całej Polsce 10 komputerów. Stąd bywa, że po dotarciu na miejsce stoją one bezużytecznie w kartonowych pudłach i spędzają sen z powiek dyrektorom gimnazjów, którzy obawiają się ich kradzieży. Problemem dla wielu gmin jest bowiem zarówno znalezienie środków na urządzenie pracowni komputerowej, której koszt szacuje się na około 18 tys. zł, jak i na zainstalowanie odpowiednich zabezpieczeń antywłamaniowych.

Szkoły nie mają także pieniędzy na to, co stanowi istotę programu Interkl@sa — połączenie do Internetu. Darowane przez TP SA 600 impulsów umożliwia co prawda dostęp do sieci poprzez zwykłą linię telefoniczną, jednak to nie wystarcza. Zwracałam na to uwagę już wówczas, gdy w świetle jupiterów szumnie zainaugurowano akcję „Internet za złotówkę”. Niestety, również mój wniosek, aby w końcu jedna z najbogatszych firm w Polsce, jaką jest TP SA, za niewielką opłatą umożliwiła szkołom korzystanie z łącz stałych, nie został rozpatrzony pozytywnie.

Trzeba jednak przyznać, że rozwiązanie problemu dostępności do Internetu i tak nie przyczyni się do powszechności edukacji informatycznej w gimnazjach. Aby tak się stało, potrzeba do tego jeszcze odpowiednich programów, a z tych obiecanych przez MEN do szkół dotarł tylko jeden.

Trudno także oczekiwać dobrych efektów edukacji informatycznej, gdy myszka jest jedna, a chętnych do kliknięcia nią dwóch, a bywa że i trzech uczniów. Okazję zaś ku temu, jak wynika z ministerialnej siatki godzin, mają symboliczną. Raz w tygodniu przez jedną godzinę w ciągu dwóch lat.

W tym zachłysnięciu się liczbą komputerów, które przekazane zostały do gimnazjów — nie wzięto pod uwagę sprawy najważniejszej. Mianowicie tego, że to nie komputer nawet najnowszej generacji i najdroższy decyduje o poziomie edukacji informatycznej, ale nauczyciele. Oni zaś wszyscy, nie tylko specjaliści od informatyki, powinni umieć pracować na swych lekcjach z komputerem i korzystać z dostępu do Internetu. Ze trzeba ich do tego przygotować, wiadomo było inicjatorce programu Interkl@sa od początku. Liczenie jednak na to, że pieniądze na ten cel wyłożą gminy, okazało się złudne. Ministerialny błąd w wyliczeniach nauczycielskich podwyżek wypompał bowiem wszystkie pieniądze zarówno z ministerialnej, jak i samorządowej kasy.

W tej sytuacji oczekiwać należy, że pani poseł Grażyna Staniszwaska i komisja po „a” powie „b” i zainicjuje nową akcję, tym razem... zbierania pieniędzy na szkolenia dla nauczycieli. Nie zapominając przy tym, że potrzeba ich także na doświadczenie do Internetu, urządzenie pracowni i zwiększenie liczby godzin informatyki w tygodniowym planie ucznia. Jeśli i ta akcja się powiedzie, to z całą pewnością posłowie znajdą się na czołowym miejscu w almanachu twórców edukacji informatycznej w Polsce.

KRYSTYNA STRUŻYNA





Sąd Najwyższy odbiera nauczycielom prawo do „trzynastki” w czasie ich przebywania na urlopie dla poratowania zdrowia.

Od kilku lat toczą się spory między organami prowadzącymi szkoły a nauczycielami korzystającymi z urlopu dla poratowania zdrowia o to, czy należy im się za ten czas „trzynastka”.

Problemem „trzynastki” zajął się Zarząd Główny ZNP, który uzyskał **opinię Ministerstwa Edukacji Narodowej, a także Kancelarii Prezesa Rady Ministrów — Departamentu Legislacyjnego** — Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Kielcach zmieniały zaskarżone wyroki na korzyść nauczycieli, przynajmniej im prawo do „trzynastki”. Można było więc domniemywać, że praktyka sądu ustabilizowała się i co istotne, że w końcu będzie respektowana ustawa.

PECHOWA „TRZYNASTKA”

Niestety, mimo tego stanowiska sądy w dalszym ciągu rozstrzygały na niekorzyść nauczycieli. W wielu wypadkach orzekano także o zwrocie... wypłaconych już „trzynastek”. Jednakże ostatnie wyroki apelacyjne, np. Sądu Okręgowego — Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Kielcach zmieniały zaskarżone wyroki na korzyść nauczycieli, przynajmniej im prawo do „trzynastki”. Można było więc domniemywać, że praktyka sądu ustabilizowała się i co istotne, że w końcu będzie respektowana ustawa.

Sądy rejonowe odmawiając nauczycielom prawa do „trzynastki” najczęściej powoływały się na to, że nauczyciel przebywający na urlopie zdrowotnym w tym czasie nie wykonuje pracy, a więc nie ma prawa do nagrody. Uzasadnienie to jest z gruntu fałszywe, na co zwraca uwagę, między innymi, właśnie Sąd Pracy w Kielcach.

W uzasadnieniu podaje podstawę prawną, która nie powinna budzić żadnych wątpliwości. W art. 2 ust. 3 pkt 6 ustawy wymienione są sytuacje, gdy pracownik w ogóle nie świadczy pracy, gdyż korzysta z urlopu wychowawczego, z urlopu dla poratowania zdrowia itd., a mimo to nagroda mu przysługuje pod jednym warunkiem — otrzymywania w tym czasie wynagrodzenia. Nauczyciele w czasie korzystania z urlopu zdrowotnego, zgodnie z art. 73 Karty, dostają pensję. Mają więc prawo do „trzynastki”.

Podstawą do ustalania wysokości „trzynastki” jest wynagrodzenie obliczane według tych samych zasad jak za urlop wypoczynkowy. Związek Nauczycielstwa Polskiego w dyskusjach o „trzynastce” wielokrotnie podkreślał, że przepisy o ustaleniu wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy nauczycieli nie pozwalają na wyłączenie wynagrodzenia otrzymywanego w okresie urlopu zdrowotnego z podstawy naliczania dodatkowego rocznego wynagrodzenia.

Faktem tego, niestety, nie uwzględnił Sąd Najwyższy — Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Po rozpoznaniu 10 października 2000 roku *zagadnienia prawnego*

przekazanego przez Sąd Okręgowy — Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w T.:

„czy do obliczenia wysokości dodatkowego wynagrodzenia rocznego za 1998 rok wypłaconego na podstawie ustawy z 12 XII 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek budżetowych (Dz.U. Nr 180 z 1997 r., poz. 1080 z póź. zm.) nauczycielowi wlicza się wynagrodzenie otrzymywane przez niego w czasie urlopu dla poratowania zdrowia”

podjął następującą uchwałę: **Przy ustalaniu wysokości dodatkowego wynagrodzenia rocznego wypłaconego na podstawie ustawy z dnia 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (Dz.U. Nr 180, poz. 1080 ze zm.) nie uwzględnia się wynagrodzenia otrzymanego przez nauczyciela w czasie urlopu dla poratowania zdrowia (Sygn. akt III ZP 22/00).**

Uchwała ta oznacza, że nauczyciel przebywający w danym roku na urlopie dla poratowania zdrowia, otrzyma „trzynastkę” tylko za okres, w którym pracował. Oczywiście, z tym stanowiskiem można i należy polemizować. Jest to uchwała podjęta w zwykłym składzie, a więc nie jest zasadą prawną, którą muszą respektować wszystkie sądy. TK

DRUGA ODSŁONA

Po gminach nadszedł czas na powiaty — do września 2002 roku szkolnictwo ponadgimnazjalne, ogólnokształcące i zawodowe zorganizować trzeba bowiem po nowemu.

Propozycje drugiego etapu reformy nie wzbudziły takiego zainteresowania jakiego, chociażby ze względu na zmiany w szkolnictwie zawodowym, należało się spodziewać. Jak przyznaje MEN zawiedli nie tylko pracodawcy, ale zabrakło również „zdecydowanego głosu” rodziców oraz samych uczniów. Na pytania ankiety, zawierające uwagi do projektu reform, odpowiedziały 1072 osoby — w większości byli to nauczyciele szkół zawodowych. **Za zapisami niebieskiej książeczki było 63 proc. ankietowanych. Ci zaś, którzy byli przeciwnego zdania, swe stanowisko motywowali tym, że projekt zmian jest źle przygotowany i że w ogóle na reformę brakuje pieniędzy.**

Licea profilowane zyskały co prawda poparcie większości respondentów, jednak podkreślali oni konieczność dopracowania dla tych szkół: podstawy programowej, profili, struktury przedmiotów i organizacji ich pracy. **Przeciwnicy ministerialnego projektu zmian w kształceniu zawodowym wskazywali na zbyt małą ilość zajęć, zarówno praktycznych, jak i dydaktycznych.** Dzielili się również swymi obawami co do dalszych losów techników i liceów zawodowych, które to w sposób znaczący zmieniają swe miejsce na oświatowej mapie po 2002 roku.

O tym, jakie profile będą w danym liceum, zadecyduje dyrektor szkoły w porozumieniu z organem prowadzącym, po zasięgnięciu opinii kuratora oświaty. Jak poinformowała dziennikarzy dr Anna Radziwiłł, doradca ministra, w każdym liceum profili ma być co najmniej dwa, ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby było ich więcej. Również dyrektor szkoły zawodowej, w porozumieniu z organem prowadzącym oraz sprawującym nad nią nadzór i po zasięgnięciu opinii wojewódzkiej lub powiatowej rady zatrudnienia ustala zawody, w których kształci szkoła. Natomiast rada powiatu ustala plan sieci publicznych szkół ponadgimnazjalnych, z uwzględnieniem szkół ponadgimnazjalnych. Tak, aby umożliwić młodzieży za-

mieszkałej na jego obszarze realizację obowiązku nauki.

Czasu na ogłoszenie planu sieci publicznych szkół ponadgimnazjalnych rady powiatu mają niewiele. Stać się to musi do **31 sierpnia 2001 r.** Natomiast do **końca grudnia tegoż samego roku organy prowadzące publiczne szkoły ponadpodstawowe przygotować mają dokumenty związane z ich likwidacją lub przekształceniem.** Wcześniej, sześć miesięcy przed tym faktem, dyrektorzy szkół sporządzić muszą wykazy nauczycieli, którzy nie będą mogli być zatrudnieni w pełnym wymiarze w danej szkole ponadgimnazjalnej. Poinformują o tym samych zainteresowanych, a wykaz tych osób przedstawia organowi prowadzącemu daną szkołę i kuratorowi oświaty. Nauczyciele nie wymienieni w tym wykazie oraz inni pracownicy szkoły stają się tym samym pracownikami placówki nowego typu.

W przygotowanych przez MEN projektach rozporządzeń dotyczących drugiego etapu reformy **zdefiniowane zostały m.in. podstawowe pojęcia związane z liceum profilowanym takie jak: kanon kształcenia ogólnego, profil oraz kierunek profilowania.** Projekt rozporządzenia w sprawie ramowego statutu publicznego liceum profilowanego i publicznej szkoły zawodowej określa także organizację kształcenia, jak i zajęcia edukacyjne, odbywające się w ramach kanonu kształcenia. Zorganizowane mają być one w liceum w systemie klasowo-lekcyjnym. **Nauka w grupach odbywać się może na zajęciach z języków obcych oraz w tych wszystkich przypadkach, kiedy realizowane będą innowacje.**

Natomiast kształcenie w ramach profili odbywać się może nie tylko w systemie klasowo-lekcyjnym, ale w grupach międzyklasowych, międzyoddziałowych, a nawet międzyшкоlnych. Przy czym tworzone mogą być one wówczas, gdy uczestniczyć w nich będzie co najmniej 20 uczniów. **Organizacja zajęć profilowych powinna zapewnić każdemu uczniowi możliwość uczęszczania na wszystkie z nich,**

przewidziane w szkolnym planie nauczania.

Z kolei ramowe plany nauczania uwzględniają cały etap edukacyjny, np. trzyletni w liceum profilowanym, a nie jak było dotychczas, dany rok szkolny. W zależności od potrzeb uczniów i możliwości szkoły plany te ustala dyrektor liceum. Przestrzegając w nich zasady, **że nauczanie języka polskiego, matematyki, języka obcego, wf oraz religii (etyki) musi być realizowane w każdym roku nauki.** W ramowych planach zawarta jest także pula 10 godzin do dyspozycji dyrektora.

W wyniku społecznej dyskusji do pierwotnie planowanej liczby godzin przeznaczonych na nauczanie kanonu (tj. zakresu kształcenia ogólnego obowiązkowego dla wszystkich uczniów, opisanego w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla liceum profilowanego) doszedł przedmiot technologia informatyczna — 2 godziny tygodniowo w trzyletnim cyklu, zaś godziny do dyspozycji dyrektora zostały połączone z godzinami na tzw. ofertę dodatkową, zwiększoną również z 9 do 11 liczbę godzin zajęć profilowanych.

Natomiast w szkole zawodowej w stosunku do wcześniejszych planów dyrektorowi szkoły wraz z wychowawcą dano do dyspozycji 6 godzin tygodniowo w 2-letnim cyklu nauczania, z czego 2 godziny na dodatkową lekcję wf. O 2 godziny został także zwiększony limit na kształcenie ogólne, kosztem godzin kształcenia w zawodzie. Równocześnie otwarta została możliwość wydłużenia nauki do 2,5 roku.

O przyjęciu do liceum profilowanego lub szkoły zawodowej mogą ubiegać się absolwenci gimnazjów, którzy legitymują się świadectwem ukończenia tych szkół. Rekrutację kandydatów przeprowadza specjalna, wyznaczona przez dyrektora komisja, która w terminie do **15 marca każdego roku ogłasza regulamin swej pracy na dany rok.**

Jak poinformowano w MEN, najpóźniej do wiosny przygotowane zostanie także rozporządzenie wprowadzające podstawę programową kształcenia ogólnego i podstawę programową kształcenia w profilach w liceum oraz podstawę programową kształcenia ogólnego dla szkół zawodowych. To zaś umożliwi stworzenie programów i przygotowanie nowych podręczników. **Listę rzeczoznawców zatwierdzających nowe programy ustali MEN.**

KRYSTYNA STRUŻYNA

Ważne do 15 grudnia

ZAGRANICZNE SZKOLENIA

Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli oraz Fundacja im. Stefana Batorego wspierają **uczestnictwo polskich nauczycieli w zagranicznych szkoleniach.** Obejmują one problematykę szkolnictwa średniego oraz podstawowego. W pierwszej kolejności dofinansowanie na udział w nich otrzymują nauczyciele. Przy czym preferowane będą szkolenia w zakresie dydaktyki, techniki nauczania oraz nowych kierunków kształcenia.

Wniosek o dofinansowanie uczestnictwa w zagranicznym szkoleniu powinien zawierać: krótki życiorys wraz

z informacją o przebiegu pracy zawodowej; dane na temat szkolenia (miejsce, data rozpoczęcia i zakończenia, informacja merytoryczna, program szkolenia), potwierdzenie zaakceptowania kandydata wystawione przez stronę zagraniczną oraz poparcie instytucji zatrudniającej kandydata, względnie inne rekomendacje. Ponadto we wniosku umieszczona powinna być informacja o kosztach szkolenia z wyodrębnionymi kosztami podróży, a także o innych źródłach finansowania kandydata, udziale własnym oraz wysokości wnioskowanego dofinansowania. Ważne, aby w doku-

mencie tym był także opis sposobu wykorzystania efektów zagranicznego szkolenia. Jeżeli to możliwe, oprócz dokładnego adresu na wnioskodawcę należy podać także numer telefonu oraz adres poczty internetowej.

Dokumenty te składać należy do **15 grudnia 2000 roku.** Rozpatrzone one będą w trybie konkursu przez specjalnie powołaną komisję. Jego rozstrzygnięcie nastąpi około 15 stycznia przyszłego roku.

Wnioski o dofinansowanie uczestnictwa w zagranicznym szkoleniu składać należy pod adresem: **Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Program Szkoleń Profesjonalnych Al. Ujazdowskie 28, 00-478 Warszawa.** Bliższe informacje uzyskać można pod numerem telefonu (0-22) 622-33-35.

KS

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. **Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 za jeden egzemplarz 2,58 zł wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 33,54 zł — jest to kwota na IV kwartał 2000 roku. Otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.**

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. **Telefony: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20**

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krzysztof Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Anna Wojciechowska**, **Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Małgorzata Pomianowska**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnienia wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰**

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. **Skład i łamanie komputerowe — redakcja.** Kierownik fotostudio **Włodzimierz Kozarski**, **Janusz Truszkowski**. Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

Projekt budżetu 2001

Z kilkutygodniowym opóźnieniem rząd przesłał wreszcie projekt przyszłorocznego budżetu pod obrady Sejmu. I już pierwsze jego czytanie skłania do wniosku — czeka nas kolejny rok zaciskania oświatowego pasa.

Wydatki budżetu państwa planowane są na kwotę **182.257.500.000 zł i rosną o 19,5 proc.** w porównaniu do roku bieżącego. W tych wydatkach największy udział

ZACISKANIE PASA

mają **dotacje i subwencje (56,2 proc.)**, a w nich prawie **40 proc.** stanowią **dotacje i subwencje dla jednostek samorządu terytorialnego**. Aż 43,5 proc. ogółu dotacji i subwencji stanowią dotacje dla funduszy celowych. Oznacza to, że ogromna część pieniędzy podatników skierowana została na cele na przykład jeszcze nie określone ustawowo. **Projektodawcy budżetu stwierdzają wyraźnie, że budżet 2001 będzie bardziej restrykcyjny niż tegoroczny.** W stosunku do szacowanego PKB wydatki planowane w roku przyszłym będą stanowiły jego 23,0 proc.

Środki przeznaczone na edukację jak zwykle umieszczone zostały w różnych działach. W myśl tego projektu przyszłoroczne **wydatki budżetu państwa**

w **dziale oświata i wychowanie** wyniosą **2.006.475.000 zł i będą większe niż tegoroczne o 7,5 proc.**, a w szkolnictwie wyższym sięgną 6.508.333.000 zł, to jest o 9,8 proc., **część oświatowa subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego** będzie równa kwocie **21.292.569.000 zł, czyli wzrośnie o 10,5 proc.** Jak zatem widać lwią część pieniędzy dla oświaty przepływać będzie przez budżety samorządu terytorialnego. Warto w tym miejscu dodać, że jednostki samorządu terytorialnego w przyszłym roku

spożytkują prawie 90 proc. wszystkich wydatków zaliczanych do działu budżetu rozliczenia różne. Poinformujmy jeszcze, iż w tym samym dziale znajdują się wydatki planowane na Fundusz Kościelny, który rośnie o 63,6 proc., a którego środki przeznaczone są na składki ubezpieczenia społecznego i zdrowotnego osób duchownych, oraz wspomaganie działalności charytatywnej, opiekuńczej i oświatowo-wychowawczej.

Część oświatowa subwencji ogólnej w przyszłym roku ma wynieść nie mniej niż 12,8 proc. planowanych dochodów budżetu państwa. Z tej kwoty odliczona jest 1 proc. rezerwa.

Warto poinformować w tym miejscu, iż w ramach wydatków w dziale oświata

i wychowanie na **gimnazja** przewidziano **55.645.000 zł (45 proc. wydatków tegorocznych)**, na **licea ogólnokształcące** **11.876.000 zł (94 proc.)**, **licea i technika zawodowe** **14.303.000 zł (71,7 proc.)**, na ośrodki szkolenia, dokształcania i doskonalenia kadr **460.173.000 zł (110,3 proc.)**.

W rezerwach celowych na przyszły rok zostało zaplanowane: na dofinansowanie kosztów wdrażania reformy systemu oświaty — 258.719.000 zł, na inicjatywy wspierania edukacji na wsi — 32.000.000 zł, na dotacje dla jednostek samorządu terytorialnego 372.214.000 zł. Jeśli przyszłoroczne wydatki ogółem w dziale oświata i wychowanie mają sięgnąć 103,8 proc. tych tegorocznych, to na przykład na kuratoria oświaty o 108,5 proc.

Wydatki na szkolnictwo wyższe w przyszłym roku mają wzrosnąć o 8 proc., w tym środki na pożyczki i kredyty studenckie o prawie 27 proc. W rezerwach zaplanowane zostały środki w kwocie 18.733.000 zł na tworzenie wyższych szkół zawodowych.

Projekt ustawy budżetowej na przyszły rok przyjmuje **wzrost wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej o 7,6 proc.** Zaś **średnioroczny wzrost cen i usług wyniesie 7,2 proc.**

Kiedy przekazywaliśmy ten numer do druku projekt budżetu na rok przyszły właśnie wręczany był posłom. Patrząc na wskaźniki tego projektu wszystko wskazuje, że będzie to bardzo gorąca dyskusja.

WS

NASZA SONDA

NAJPIERW OBOWIĄZEK

Kilka dni temu Unia Wolności wniosła do Sejmu projekt ustawy powołującej Fundację Edukacji Narodowej. A oto pierwsze wypowiedzi na temat tej inicjatywy.

JANUSZ ADAM KAMIŃSKI
dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Pszczeliej Woli:

— Dla mnie jest to pomysł na wyprowadzenie budżetowych pieniędzy przy pomocy szczytnego hasła tworzenia fundacji ponad podziałami. Zapewnienia, że zatroszczy się ma ona o dzieci wiejskie, odbieram jako wyjątkowo fałszywe, ponieważ do tej pory tak naprawdę nikt dzieci tych nie zauważał. Nie wspominając już o przyjęciu im z konkretną pomocą.

Działania reformatorskie tak naprawdę oddalają dziecko wiejskie od szkoły i nie są takie, jakich oczekuje to środowisko. Jeśli więc są jakiegokolwiek pieniądze na stypendia, to szkoły takie, jak nasza najlepiej wiedzą, jak je rozdysponować. Do tego niepotrzebna jest fundacja z jej etatami i zleceniami. To wszystko zaś wpływa na obniżenie kwot, które mogłyby przekazane być uczniom. Przy okazji, do 1989 roku co drugi nasz uczeń otrzymywał stypendium. W roku ubiegłym na stypendia dla 450 uczniów było zaledwie 600 zł. W tym roku z satysfakcją odnotowujemy postęp. Otrzymaliśmy około 6 tys. zł.

Może w końcu czas najwyższy przywrócić szkole zajęcia pozalekcyjne, co pozwoli w znacznym stopniu zmniejszyć rozmiary różnego rodzaju problemów wychowawczych i patologii. Do tego bowiem też potrzebne są pieniądze. Podobnie jak na godziwe wynagrodzenia dla nauczycieli, bowiem czas Judyków i Siłaczek mamy już dawno za sobą. Dlatego twierdzą, że obłudne jest mówienie o tym, że to właśnie fundacja rozwiąże te wszystkie problemy.

GRAŻYNA WÓJTOWICZ-HUBA
wicekurator oświaty w Lublinie:

— Wspieranie talentów, promowanie dzieci zdolnych z rodzin biednych czy wiejskich, jest z pewnością szlachetną ideą. Mam jednak obawy, czy po to, aby ją zrealizować, trzeba powoływać fundację, która dysponować ma ogromną sumą około 110 mln starych złotych z prywatyzacji. Rodzi się bowiem pytanie, czy czasem inicjatywa ta nie jest tylko sposobem znalezienia przystani dla osób wycofujących się z życia publicznego?

Aby dać stypendia, wystarczy ustalić kryteria ich przyznawania i mieć rozeznanie co do skali potrzeb. Do tego zaś nie jest potrzebna fundacja, do której dostęp — jak pokazuje życie — będą mieli jedynie sprytniejsi i aktywniejsi. To zadanie spoczywać powinno zarówno na szkole — dyrektorze i nauczycielach oraz na samorządach.

Ponadto, jeżeli jest tylko jakakolwiek możliwość, należy zwiększyć przekazywaną do samorządów subwencję. Fundacja zaś, jeśli chce pomagać szkole, to może to czynić z zarobionych przez siebie pieniędzy. I wówczas taka jej działalność zyska powszechną społeczną akceptację, a nawet uznanie.

DR MICHAŁ STRULAK
burmistrz gminy Warszawa-Wilanów:

— Mieliśmy jako państwo dużą szansę na przeprowadzenie reformy nieco inaczej, bez zmiany ustroju szkolnego, ale ją zmarnowaliśmy. Tym samym prawie 1,5 mld zł zamiast na doskonalenie zawodowe nauczycieli i podwyżki ich wynagrodzeń oraz na dobre przygotowanie reformy programowej, poszło na zmianę sieci szkolnej.

Dziś sytuację mamy taką, że gmina nasza prawie 40 proc. swego budżetu przeznaczają na edukację, ponieważ subwencja, jaką otrzymujemy od państwa, jest w znacznym stopniu niedoszacowana. I z tego co wiem, podobnie ma być i w roku przyszłym. Dlatego jestem za wspomaganie finansowym gmin po to, aby rzetelnie mogły wywiązać się z nałożonego na nie obowiązku realizacji wprowadzanych do szkół zmian. A dopiero po zaspokojeniu ich podstawowych potrzeb w tym zakresie, można byłoby mówić o przekazaniu fundacji środków z prywatyzacji. Najpierw obowiązek, a potem przyjemność.

To prawda, że dzieci wiejskie mają gorszy start do dobrej edukacji i że trzeba im pomóc. Myślę jednak, że zarówno samorządy jak i dyrektorzy szkół oraz nauczyciele najlepiej wiedzą, jak to zrobić, mając do tego odpowiednie środki. Przy okazji pragnę zauważyć, że i w naszej gminie mamy wielu rolników, którym żyje się bardzo biednie i ich dzieci trzeba również objąć pomocą stypendialną. Jeśli dodać jeszcze do tego ogromny wysiłek, jaki gmina podjęła, aby baza sportowa naszych szkół była na miarę czasów, w których żyjemy, to widać jak bardzo potrzebne i nam byłoby środki z owych 11 mld, którymi zamierza gospodarować Fundacja Edukacji Narodowej. Uważam, że gmina dobrze wiedziałaby, jak najlepiej je wykorzystać i to pod pełną kontrolą.

KS

Na listopadowym spotkaniu w MEN z przedstawicielami ogólnopolskich struktur związkowych, poświęconym przede wszystkim programom osłonowym dla zwalnianych nauczycieli, nie pojawił się nikt z resortu finansów.

ŁAGODZENIE SKUTKÓW?

Wiceminister edukacji — **Wojciech Książek** nie ukrywał, że wersja rządowa budżetu na 2001 rok nie najlepiej zabezpiecza interesy ministerstwa. Uczestnicząc w rozmowach szefowie departamentów również ubolewali nad tym, że zabrakło pieniędzy na realizowanie niektórych tegorocznych zadań, w tym w sferze doskonalenia nauczycieli. W tej sytuacji związkowcy już na wstępie zostali pozbawieni złudzeń...

Resort szacuje, że w nowym roku szkolnym ze względu na brak naboru do pierwszych klas w szkołach ponadpodstawowych, dla ok. 40 tys. nauczycieli zabraknie pracy. Jakkolwiek część z nich wchłona trzecie klasy gimnazjalne, ilu z tej rzeszy bezrobotnych pedagogów znajdzie zatrudnienie w gimnazjach, w dużym stopniu będzie zależało od ich organów prowadzących.

— Co należy zrobić, aby gimnazja w pierwszej kolejności przyjmowały nauczycieli ze szkół powiatowych? — zastanawiał się wiceminister, przedstawiając jednocześnie propozycje resortu dotyczące działań osłonowych dla nauczycieli w związku z reformą szkolnictwa ponadgimnazjalnego.

Oto co proponuje MEN. Po pierwsze: wydłużenie odpraw z 6 do 12 miesięcy i objęcie nimi albo nauczycieli ze szkół podległych powiatom zagrożonym strukturalnym bezrobociem — a takich jest obecnie około setki — albo pedagogów z 25-letnim stażem pracy. Tej grupie najtrudniej bowiem — i tu MEN podziela opinie związków — znaleźć zarówno nowe miejsce pracy, jak i przekwalifikować się. Po drugie: rozszerzenie oferty studiów podyplomowych, dających drugą specjalność, zgodną z zapotrzebowaniem rynku edukacyjnego. A potrzebni są specjaliści do nauczania przedmiotu „przedsiębiorczość”, języków obcych, informatycy oraz pedagogzy szkolni. W resorcie przygoto-

wany jest tzw. program „Roku 0”, adresowany do czynnych nauczycieli pracujących w szkołach wiejskich i gminach mniejszych niż 5 tys. mieszkańców, chcących uzyskać kwalifikacje do nauczania języka obcego. Dodatkowe miejsca pracy można też — zdaniem MEN — stworzyć poprzez zwiększenie liczby klas integracyjnych w szkołach. Ponadto ministerstwo chce opracować program przygotowujący nauczycieli do prowadzenia różnych form kształcenia ustawicznego — o czym szerzej informował **Tadeusz Matusz**, szef Departamentu Kadr i Szkolenia.

Przedstawione propozycje nie rozwiążą problemu — stwierdził wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski i zwrócił uwagę, że spore rezerwy związane z wykorzystaniem kwalifikacji zwalnianych pedagogów tkwią w tworzeniu szerokiej oferty pracy pozalekcyjnej z dziećmi i młodzieżą, a także w obniżeniu liczebności uczniów w klasach — co przecież zakłada reforma — przypomniał. Kolejna propozycja MEN — wysokie odprawy emerytalne, które miałyby zachęcić pedagogów do odejścia na emeryturę — nie brzmiała przekonująco — ocenili związkowcy. Pomysł ten może okazać się niewypałem, gdyż znów spadnie na barki samorządów, szczególnie biednych powiatów. Uczestniczący w posiedzeniu **Ryszard Pomin, starosta poznański i wiceszef Związku Powiatów Polskich stwierdził, że nie ma nic przeciwko takim odprawom, jednak pod warunkiem, że pieniądze na nie będą zagwarantowane przez państwo.**

Ministerialne propozycje łagodzenia skutków obniżenia stanu zatrudnienia w oświacie związkowcy odebrali jako kolejny pakiet pobożnych życzeń, a niektórzy nazwali je „papierkowymi” działaniami bez pokrycia finansowego. — **Najpierw powiedzcie czy macie pieniądze, a po-**

tem będziemy rozmawiać — taki był ogólny ton wystąpień obecnych na spotkaniu przedstawicieli działających w oświacie związków zawodowych.

Kolejny punkt spotkania był poświęcony zgłoszonemu wcześniej przez związkowców **problemowi nauczycieli z tzw. absolutorium**, którzy w znowelizowanej **Karcie znaleźli się w najniższej grupie zaszerzegowania**. Strona ministerialna zaproponowała przesunięcie tych osób o jeden poziom wwyż, czyli na poziom trzeciej, odpowiadający dyplomowi ukończenia kolegium nauczycielskiego lub języków obcych. — To uregulowanie odnosiliby się wyłącznie do celów płacowych i nie oznaczało uznania, iż osoby te posiadają wyższe wykształcenie zawodowe — podkreślił **Andrzej Pery**, dyrektor Departamentu Kształcenia Nauczycieli. Okresem granicznym dla tego przesunięcia byłby dzień 31 sierpnia 2006 r. Jarosław Czarnowski zwrócił uwagę, że to rozwiązanie nie w pełni go satysfakcjonuje, gdyż ZNP postulował przesunięcie pedagogów z absolutorium o 2 grupy. Z kolei wiceprzewodniczący oświatowej „S” **Ryszard Grzywiński** zapytał, czy znane są skutki finansowe tej ewentualnej operacji. — Grupa nauczycieli z absolutorium jest na szczęście znacznie mniejsza niż szacowaliśmy — zaledwie kilka tysięcy — więc nie powinno być z tym większych kłopotów — stwierdził **Wojciech Książek**.

Trzeci problem, który poruszono na spotkaniu, to kwestia uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli oddelegowanych do pracy w związkach zawodowych. — Nauczycielom tym — jak wyjaśnił **Andrzej Pery** — przysługuje z mocy prawa odpowiedni stopień awansu zawodowego. Natomiast instancją ustawowo upoważnioną do wydania aktu nadania stopnia awansu zawodowego jest minister edukacji narodowej. Wobec powyższego dyrektor zwrócił się do związkowców, aby najdalej do końca stycznia przekazali do resortu zaakceptowane przez szefów poszczególnych central związkowych listy z nazwiskami i adresami służbowymi oddelegowanych do pracy związkowej nauczycieli.

W dalszej części posiedzenia strona związkowa sygnalizowała, że kwestie awansu zawodowego, wynikające ze znowelizowanej Karty Nauczyciela, rodzą wciąż wiele pytań i nieporozumień w ich środowiskach. W związku z powyższym gospodarz spotkania, wiceminister **Książek**, obiecał jeszcze w końcu listopada zaprosić przedstawicieli działających w oświacie związków na spotkanie szkoleniowe, poświęcone temu zagadnieniu.

IK



W ubiegłym tygodniu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyło się spotkanie Jerzego Buzka, premiera rządu z ZNP oraz nauczycielską „S”. Wzięli w nim udział także prof. Edmund Wittbrodt, minister edukacji oraz Teresa Kamińska, minister w Kancelarii Premiera. Przedstawiamy główne tezy biorących udział w tej dyskusji (wypowiedzi nieautoryzowane).

O POROZUMIEWANIU SIĘ

Prof. Jerzy Buzek, premier RP: — Myślę, że najczęściej jest tak, że nie potrafimy się porozumieć, mamy do siebie zastrzeżenia i wątpliwości, a dzieje się tak, jeśli ze sobą nie rozmawiamy. Jestem przekonany, że chodzi nam o to samo, choć nie zawsze obmyślamy te same metody działania, te same środki. Nie znamy też naszych ograniczeń, gdy je poznamy, wówczas będziemy znacznie bliżej siebie.

Sławomir Broniarz, prezes ZNP: — Zaczynamy więc od pytania dlaczego i rząd, i MEN uważają, że nie są stroną sporu zbiorowego, pomimo że na rządzie ciąży odpowiedzialność za politykę oświatową państwa oraz realizacja ustaw. Brak środków na realizację Karty Nauczyciela, katastrofalna pomyłka byłego ministra edukacji jednoznacznie wskazywały na stronę winną tej sytuacji. Ten dystans jest dla nas nie do zaakceptowania.

Reforma była źle przygotowana, jej założenia źle realizowane. Duże obawy budzą prace nad kolejnymi etapami reformy. Opracowanie założeń systemu szkolnego ponadgimnazjalnego nie ujrzało do dzisiaj światła dziennego w postaci dojrzałej oferty tak dla młodzieży, jak i dla nauczycieli.

Nauczycielom, zagrożonym utratą pracy w związku z kolejnym etapem reformy, trzeba dać możliwość kontynuowania pracy w systemie opieki i wychowania, w szkolnych zajęciach dodatkowych itp. Tym nauczycielom, którzy mimo to nie znajdują miejsca w oświacie powinny być wypłacane osłony socjalne.

Ministerialny projekt nowelizacji art. 30 Karty Nauczyciela jest właśnie działaniem doraźnym, podyktowanym określonymi trudnościami finansowymi budżetu państwa. Założenia budżetu zmuszają do poważnego zastanowienia się, jaki będzie wymiar finalny tych zapisów, które znalazły się w Karcie Nauczyciela. Planowany przyszłoroczny wzrost płac w sferze budżetowej o 0,4 proc. powyżej inflacji to sytuacja nie do zaakceptowania.

Związek Nauczycielstwa Polskiego domaga się wycofania projektu zmiany art. 30 Karty Nauczyciela polegającej na obniżeniu wskaźnika 75 proc. udziału płacy zasadniczej w wynagrodzeniu i przedstawia zarazem własną propozycję zapisu tego artykułu, co spowoduje, że odejdziemy od niezrozumiałej dla nikogo sytuacji, gdy mamy 2813 regulaminów wynagradzania. Propozycja ZNP zmierza do tego, by rząd nie tylko w 100 proc. gwarantował środki na realizację zapisów Karty Nauczyciela, ale także by minister edukacji określał wszelkie parametry nauczycielskich wynagrodzeń, pozostawiając samorządom te możliwości, jakie do tej pory posiadały w kształtowaniu dodatków. Domagamy się utworzenia rezerwy celowej na zwrot samorządom długów zaciągniętych na realizację zapisów Karty Nauczyciela. Uznajemy za niezbędne podjęcie prac nad stworzeniem nowych miejsc pracy dla nauczycieli w obszarze edukacji, w której są jeszcze ogromne rezerwy. Uznajemy za niezbędne stworzenie w budżecie roku 2001 rzeczywistych, a nie deklaracyjnych preferencji dla oświaty. Za niezbędne uznajemy dokonanie waloryzacji wynagrodzeń pracowników sfery budżetowej zgodnie z realnymi, a nie tylko planowanymi wskaźnikami tegorocznej inflacji. Domagamy się takich zmian w przepisach i w Karcie, które będą zmierzały do tego, ażeby nauczyciel został uczyniony pracownikiem państwowej sfery budżetowej. Jednocześnie, w związku z niedawnymi decyzjami Parlamentu, uważamy za niezbędne wyodrębnienie w budżecie państwa środków na szkoły niepubliczne. Ponoszenie przez państwo kosztów kształcenia uczniów szkół niepublicznych nie może odbywać się kosztem środków, i tak już znacznie okrojonych, przeznaczonych na szkoły publiczne.

Stefan Kubowicz, przewodniczący nauczycielskiej „S”: — Mamy wreszcie niezłą reformę, a gdy ktoś mówi inaczej, to się na tym nie zna. Wymaga ona na pewno skonsolidowania. Ten kierunek jest dobry i nowoczesny, taki, jakiego Europa nam zazdrości. Mamy wyneocjonowaną Kartę Nauczyciela, w której zarysowała się nadzieja na waloryzację płac. I ta nadzieja projektem zejścia z 75 proc. jest wyraźnie zagrożona. Oczekujemy zatem, że

wskaźnik 75 proc. nadal zostanie utrzymany i to do zakończenia wdrażania reformy płac, czyli do 2002 roku. Oprócz dokończenia reformy płac trzeba przeanalizować sytuację w zatrudnieniu, być może nie wolno rezygnować z części siły roboczej, a znaleźć inne rozwiązanie. Potrzebna jest dyskusja o systemie kształcenia i doskonalenia, bo ten obecny jest zdominowany przez określone siły i w rezultacie nauczyciele niczego dobrego się tu nie dowiadują. Nauczyciele ponadto nie powinni dłużej czekać na szczegóły kolejnego etapu reformy, oni nie mogą być nimi zaskoczeni. „Solidarność” nauczycielska oczekuje także, iż zmieni się regulamin konkursów na dyrektorów szkół — albowiem potrzebna jest pilna wymiana kadry kierowniczej.

O INNEJ FILOZOFII

Prof. Edmund Wittbrodt, minister edukacji: — Nie zgadzam się z oceną, że założenia reformy i podjęte decyzje z nią związane są błędne. Natomiast inną jest rzeczą, że nie do usunięcia były pewne mankamenty towa-

rzyszające tak wielkiej transformacji. Są więc rzeczy, które wymagają korekt, doskonalenia. To, o czym Pan prezes mówił jest wkomponowane do systemu reformy, natomiast rzeczą inną jest czy procenty i pewne wielkości zostały wyliczone właściwie czy nie. I dlatego przywiązujemy wielką wagę do wprowadzenia pewnych korekt. To dotyczy i awansu zawodowego nauczyciela. W tej chwili jesteśmy w końcowej fazie konstruowania rozporządzeń, które uwzględniają uwagi zgłaszane w trakcie monitorowania reformy. Trudno się jednak zgodzić, że wszyscy nauczyciele, którzy są dziś w systemie edukacji, muszą w nim pozostać. W obecnej Karcie jest ewidentny błąd, który trzeba naprawić. Bardzo łatwo policzyć, że przy utrzymaniu obecnego wskaźnika 75 proc. i dodaniu do tego wszystkich dodatków otrzymamy wzrost ponad 115 proc. tych kwot, jakie pierwotnie planowaliśmy na wynagrodzenia. Postulat, by nauczyciel był pracownikiem państwowym związany jest z przyjęciem tej lub innej filozofii. Wcześniejse decyzje dotyczące usamorzadowania państwa i pozostawienia decyzji płacowych także na niższych niż centralnych szczeblach są nadal aktualne. Oczywiście tam, gdzie różnice są zbyt wielkie trzeba wprowadzić rozwiązania systemowe, które by to korygowały.

Teresa Kamińska, minister w kancelarii premiera: — Utrzymaniu kadry w systemie oświaty może także służyć na przykład program wzmocnienia i rozwijania szkół interwencyjnych. Zapraszamy do udziału w pracach naszego zespołu, który będzie taki program przygotowywał. Uważam, że może to być szansa zarówno dla dzieci, które mają kłopoty z asymilowaniem się w zwykłych placówkach, jak i dla nauczycieli, którzy znajdują zatrudnienie.

S. Kubowicz: — Dyskusja na temat nauczyciela jako pewnego rodzaju pracownika państwowego jest potrzebna, nie zamykajmy jej jednym ruchem, że to rezultat filozofii decentralizacji. Nauczyciel musi być trochę niezależny od wpływów ze strony rodziców, samorządu, konieczna jest więc dyskusja, jak daleko czynić nauczyciela niezależnym od samorządu w systemie zdecentralizowanego państwa.

Sławomir Broniarz: — Podkreślam, że ZNP był i jest za reformą edukacji, ale podtrzymuje opinie, że należało ją rozpocząć od przygotowania nauczycieli i reformy programowej. Dziś mamy ponad 500 programów

w szkole już poddanej reformie, a gdzie segment ponadgimnazjalny? Panie ministrze, proszę powiedzieć, który z elementów płacowych zmienił się w stosunku do sytuacji z lutego. Bo przecież nie płaca zasadnicza czy system pochodnych i dodatków. A więc co takiego zaistniało, że po 9 miesiącach państwo odkrywacie, że budżet przyszłego roku nie wytrzyma obecnych zapisów Karty. Przecież to było widoczne także rok temu, ale wówczas rządowi bardziej zależało na przekonywaniu nauczycieli, że będzie dobrze. Jednocześnie zwracamy uwagę na to, że samorząd terytorialny w polskich warunkach nie ma ani instrumentów, ani środków by w ramach zdecentralizowanej struktury działać tak, jak działają samorządy w krajach Unii Europejskiej.

O KONFLIKTACH

Marian Stróżyk, prezes Wielkopolskiego Okręgu ZNP: — Jeśli ministerstwo uznaje, że pieniądze za godziny ponadwymiarowe tworzą kolejną pomyłkę, a takie argumenty ze strony państwa padają, to ja twierdzę, że to jest pomyłka już w sposobie myślenia. Przecież ten, kto więcej pracuje dodatkowo zarabia! Tak jest w każdym zawodzie. Nauczyciele mówią — jeszcze nam nie dano tego wszystkiego, co obiecywano, a już się mówi o kolejnej pomyłce! Niektórzy dowiadują się, że z tego co w tym roku otrzymali, w przyszłym będą musieli oddać nawet po 200 zł. Najwyższy czas zastanowić się czy nie za dużo tych pomyłek, gdy w grę wchodzi opłacanie pracy nauczycieli.

DOŚĆ TYCH POMYŁEK

Krzysztof Baszczyński, prezes Łódzkiego Okręgu ZNP: — Mówmy o faktach, a nie informacjach i materiałach ministerialnych. W Łódzkiem dużym miastom i powiatom przekazano tylko 34,7 proc. środków, do gmin trafiło więcej, bo 87,3 proc. kwot niezbędnych na podwyżki. Prawda jest taka, że w tym województwie nie dosyć, że nie ma wyrównania, to jeszcze brakuje 20 proc. na pierwszą transzę wypłat. To co państwo chcecie zafundować środowisku, to konflikt między samorządem a nauczycielem. Jeżeli gwarancje płacy minimalnej zostaną naruszone, to obszar negocjacji będzie jeszcze większy, co w sytuacji pustych kas samorządów zagraża zwiększeniem tego konfliktu. W wyniku tej nowelizacji Karty nauczycielom została odebrana wartość, moim zdaniem, największa — godność pracownicza. Bo lokalne społeczności dowiadują się, że regulacja płac nauczycieli odbywa się kosztem ogromnych zadań społecznych! Jeżeli ZNP dziś z takim uporem chce wrócić do koncepcji nauczyciela — pracownika państwowej sfery budżetowej, to po to, aby w kolejnych latach nie powtórzyły się zjawiska takie, jakie dziś obserwujemy.

Zenon Kołodziej, członek prezydium ZNP: — Do mojego powiatu wieluńskiego nie dotarła dotąd żadna konkretna informacja na temat tych pieniędzy, które powinny wpłynąć do kasy samorządowej w związku z zwroceniem im przez budżet kosztów realizacji Karty. W rezultacie są uzasadnione obawy i co do tego w jakim terminie nauczyciele otrzymają wszystkie należności. Za kilka miesięcy powiaty staną przed decyzjami o strukturze szkolnictwa ponadgimnazjalnego. Jak mają to czynić nie znając szczegółów, nie mogąc określić potrzeb kadrowych itp., bo wciąż nie ma przepisów wprowadzających tę reformę. Po wtóre czy zdecentralizowane państwo podejmie decyzje także o zdecentralizowanie środków na doskonalenie nauczycieli? Zmieniły się organy prowadzące, a dysponent środków pozostał ten sam.

Edmund Wittbrodt: — Budżet państwa zapewnia nie 75, ale 100 proc. wynagrodzeń nauczycieli. Ja nie neguję potrzeby dyskusji o nauczycielu — pracowniku państwowym, podkreślam jedynie, że istnieją dwie filozofie w tym względzie. Nie zgodzę się z tezą o jakoby drugiej pomyłce w związku z godzinami ponadwymiarowymi. Ta kwestia związana jest z tym, co mamy na myśli, mówiąc, że po podwyżce średnia płaca będzie na określonym poziomie. Podkreślam, że elementy

płacowe tej średniej zawsze trzeba ustalić na takiej wysokości, żeby końcowa płaca była na poziomie, na który przewidziano środki. Co do kwestii odbierania wypłaconych pieniędzy — nic z tego, co zostało wypłacone, nie zamierza się komukolwiek odbierać. To w ogóle nie wchodzi w grę. Województwo łódzkie rzeczywiście jest w najgorszej, jeśli idzie o realizację podwyżek sytuacji, podkreślam zarazem, że środki przekazywane są nie przez MEN, ale przez Ministerstwo Finansów. Bo prawdą jest, że w budżecie tegorocznym nie udało się zebrać wszystkich środków, nie 1,2 mld, a 737 mln zł. Wszelkie konsekwencje tego niedoboru my będziemy, jak mówiliśmy nieraz, ponosić w całości z budżetu.

Teresa Janiszewska, przewodnicząca Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP: — Ubiegłoroczna analiza warunków życia emerytów i rencistów oświaty wskazuje, że przeciętne świadczenie nauczycielskie wynosi 778 zł, a pracownika administracji 550 zł, w tym czasie minimum socjalne obliczane przez Instytut Pracy i Spraw Społecznych na trzeci kwartał bieżącego roku jest określone na kwotę 765 zł netto. Dlatego projekt wyrównania tych niesprawiedliwych proporcji, przedstawionych przez rząd, spotkał się z tak dużą krytyką środowiska emerytów i rencistów, którzy żyją już od dawna na granicy minimum wręcz biologicznego. Naszym zdaniem powinno się liczyć i stosować rzeczywisty wskaźnik inflacyjny, wyrównanie za rok bieżący powinno być wypłacone jeszcze w tym roku, choćby dlatego, że to z początkiem roku wzrastają koszty energii, czynszów itp. Uważamy też, że powinno nastąpić włączenie do podstawy świadczeń wszelkich tego typu wyrównań będących pochodną błędnych założeń rządowych.

Jerzy Buzek: — Nie chciałbym w niczym usprawiedliwiać tego, że popełniano pomyłki, ale chciałbym, abyśmy powiedzieli sobie jaka jest prawda o reformie, o podwyżkach. Reforma była oczekiwana przez nauczycieli i byłoby lepiej, gdyby wdrożono ją o kilka lat wcześniej. Albowiem to było coś, co nas czekało, a wiele elementów tej reformy i tak zostało przygotowanych wcześniej. Ja myślę, że Państwo macie rację mówiąc, że nie wszystko się udało, ale przy tak głębokiej zmianie nie wszystko może się udać i nie wszystko można naprawić od razu. Podwyżka, o której mówimy, to jeden z elementów decydujących o odbiorze reformy. Zaplanowaliśmy podwyżkę płac nauczycielskich większą niż te, jakie miały inne sektory. Jednak w wyniku rozporządzeń ministerialnych okazała się ona dwa razy większa, na którą nie było już zaplanowanych kwot w budżecie. Ograniczenia budżetu są wyraźne. Spłacamy i przez wiele najbliższych lat będziemy spłacać długi poprzedników, będziemy nadrabiać 40 lat minionego nierozsądnego systemu. To są realia, których każdy musi być świadomy. Podkreślam, że koszty poniesione przez samorządy na podwyżki nauczycielskich płac zostaną im zwrócone. Jeżeli te pieniądze nie docierają jeszcze na czas, to jest to błąd techniczny, który trzeba usunąć. I MEN ma obowiązek reagować na takie przypadki. Nie dopracowaliśmy się docelowego systemu odpowiadającego na pytanie: nauczyciel „państwowy” czy nie. Podkreślam jednak, że niemożliwe jest, aby państwo zrezygnowało z efektywnego nadzoru nad szkolnictwem. Według Waszych opinii za bardzo rozchwiany jest system finansowy... temu trzeba uważnie się przyjrzeć. Tym bardziej że przecież my chcemy, by poziom szkolnictwa podniósł się głównie tam, gdzie samorządy z natury rzeczy są ubogie. Nam chodzi o wyrównywanie szans, ale jeśli ta droga nie jest skuteczna, jeśli nie mamy odpowiednich możliwości regulacji, to być może trzeba przebudować jakiś element tego systemu. Na dramatyczne wołania o renty i emerytury odpowiadam, że jest szansa, iż ZUS w ciągu roku, dwóch stanie na nogi. A równolegle do tego będziemy mieli coraz bogatsze fundusze emerytalne, których rola wzrastać będzie również w gospodarce. Re-kompensaty, które wypłacamy, są pewnym ratunkiem, nadzieją dla ludzi. Jeśli są jakieś „luzy finansowe” zawsze będziemy pamiętali o emerytach i rencistach, którzy tak wiele zrobili dla naszego kraju.

Dziękuję Państwu za możliwość przeprowadzenia tej rozmowy i za przedstawienie nawet drastycznych opinii. Podziękujemy się także tymi nie najlepszymi wiadomościami. Jednak wyrażam przekonanie, że choć inaczej mówimy o tym samym celu, to służymy dokładnie tej samej sprawie.

notował WS

W myśl zapowiedzi miała to być konferencja o blaskach i cieniach reformy, w rezultacie było to seminarium o nauczycielach. Dyskutować mieli specjaliści z kancelarii premiera i MEN, ale tak naprawdę to nie zawiodła jedynie Irena Dzierzgowska — wiceminister edukacji oraz... dziennikarze.

Spotkanie, które odbyło się na początku listopada w Warszawie konkretnie dotyczyło tak ważnych spraw jak samej definicji tego zawodu dziś i w przyszłości oraz zmian w Karcie Nauczyciela. Mowa była również o pieniądzach na podwyżki dla nauczycieli w tym i w roku przyszłym. Nie bez powodu zatem wielokrotnie podkreślana była także rola przedstawicieli mediów w poprawie wizerunku zawodu nauczycielskiego, co w konsekwencji doprowadzić ma do podniesienia prestiżu osób zajmujących się nauczaniem i wychowaniem.

Przyznać trzeba, że z tak trudną i złożoną problematyką wiceminister Irena Dzierzgowska, mając do pomocy bardziej technicznej niż merytorycznej zaledwie kilku pracowników, poradziła sobie doskonale. W czym niewątpliwie pomocne okazały się umiejętności wyniesione ze szkoleń TERM (Traininig for Education Reform Management), z którymi swego czasu pani minister była mocno związana.

Seminarium rozpoczęło się więc od zabawy polegającej na wypisywaniu przymiotników określających nauczyciela, takiego jakiego byśmy chcieli. Prym wśród tych określeń wiodły: przewodnik, mistrz, pogodny, spokojny, kompetentny. Określenia te okazują się być bardzo ważne z kilku powodów. Jeden z nich, nazwany przez Irenę Dzierzgowską egoistycznym, to taki, że chcielibyśmy, aby czas naszego dziecka spędzony w szkole, a więc w kontakcie z nauczycielami procentował jak najlepiej.

Z wyliczeń wynika bowiem, że dziecko w ciągu 12 lat nauki spędza w szkole prawie 15 tys. godzin — 1200 rocznie, 30 tygodniowo, 6 dziennie. A to oznacza, że niejednokrotnie kontaktuje się ono z nauczycielami dłużej niż z rodzicami.

Powołując się na badania Krajowej Komisji Nauczania i Przyszłość Ameryki z 1997 roku pani wiceminister podkreśliła również ogromną rolę jaką w uzyskiwaniu wyników nauczania odgrywają kwalifikacje nauczyciela, nie tylko te formalne. O ile bowiem czynniki domowe i rodzinne mają na nie wpływ w 43 proc., to nauczyciele aż w 49 proc. Przy okazji poinformowano także, iż wielkość klas wpływa zaledwie w 8 proc. na uzyskiwane wyniki.

Przyznam, że dla mnie ten ostatni wynik jest mocno podejrzany. Dość powszechnie znane są wszakże opinie pedagogów z różnych stron świata dotyczące efektów nauczania, z których to wynika, że są one znacznie lepsze w klasach mniej licznych, w których uczy się co najwyżej 20 uczniów. Natomiast dziwi mnie i to bardzo, że w badaniach amerykańskich nie uwzględniono bazy i wyposażenia szkół. Czy może to oznaczać, że wszystkie szkoły w Ameryce są dobrze zaopatrzone w pomoce dydaktyczne i nowoczesny sprzęt?

Jeśli jednak przyjąć, że bezdyskusyjna jest ogromna rola nauczyciela w uzyskiwaniu pożądanych wyników w nauce to — jak podkreśliła I. Dzierzgowska — poprawić należy przede wszystkim wizerunek tego zawodu i podnieść jego prestiż.

Osiągnąć to można przede wszystkim przez: podwyżkę wynagrodzeń, poprawę jakości pracy nauczycieli oraz

zmianę stosunku społeczeństwa do nauczycieli. — Realizacja dwóch pierwszych zadań należy do rządu, trzeciego zaś do mediów — powiedziała z przekonaniem pani wiceminister.

Uczestnicy seminarium nie do końca pewni byli tego co usłyszeli, ale głośno nikt nie protestował. Tym bardziej że padały również krytyczne uwagi, dotyczące wypowiedzi wielu czołowych polityków, którzy z reguły obiecują tylko, że edukacja będzie priorytetem ich działań.

Wiele wskazuje jednak na to, iż stosunek do nauczycieli będzie się musiał

PRESTIŻOWY PRZEWODNIK

zmienić. Wszyscy wielcy tego świata podkreślają bowiem, że to od nauczycieli zależeć będzie przede wszystkim „zaspokojenie zwielokrotnionych potrzeb społeczeństwa uczącego się” (Biała Księga Komisji Europejskiej), nie wspominając już o powodzeniu naszej reformy. Dlatego też tak ważną staje się szczególnie w Polsce, poprawa nauczycielskich wynagrodzeń. Obecnie średnia płaca nauczyciela mianowanego jest na poziomie 1950 zł. Jak poinformowano średnie wynagrodzenie nauczyciela wynosi 1850 zł, stażysty z wykształceniem wyższym, który od września br. rozpoczął pracę — 1433 zł, nauczyciel mianowany z wyższym wykształceniem i 4-letnim stażem otrzymuje — 1757 zł, a mianowany z wyższym wykształceniem po 20 latach — 1981 zł. Na uwagi dziennikarzy dotyczące praktycznej realizacji zapowiadanych podwyżek wiceminister Dzierzgowska odpowiadała spokojnie, iż wcześniej czy później muszą one trafić do portfela nauczycieli! Rząd, jak zapewniała, przeznaczył na podwyżki w tym roku niebagatelną kwotę 2 mld zł (3 817 zł na każdego spośród 524 tys. nauczycieli). Dodając przy tym, że jeśli kwota ta nie w całości została przekazana w tym roku, to spłynie ona do gmin w roku przyszłym.

Niestety, na tym nie kończą się problemy finansowe. Już dziś wiadomo, że towarzyszyć będą one wypłatom nauczycielskich poborów i w roku przyszłym. Zakładając, że inflacja wyniesie 7,2 proc. średnie wynagrodzenie nauczyciela mianowanego powinno w 2001 roku wynosić 2117 zł.

Zgodnie z art. 30 ust. 5 Karty Nauczyciela płaca zasadnicza stanowić ma 75 proc., co jak wyliczono wynosi 1588 zł. Do kwoty tej dodać należy dodatek za wysługę lat — średnio 16 proc., czyli 254 zł, dodatki motywacyjne i funkcyjne — 4 proc. tj. 64 zł, „trzynastkę” — 8,5 proc. (z 1950 zł) tj. 166 zł, nagrody — 1 proc. tj. 21 zł, godziny ponadwymiarowe — 11 proc. tj. 175 zł. W sumie dodatki wynoszą więc 680 zł, co po doliczeniu do płacy zasadniczej daje kwotę 2 268 zł.

Jak łatwo zauważyć różnica pomiędzy zapisami art. 30 ust. 5 i zapisami

art. 30 ust. 3 i 4 wynosi 151 zł. Pomnożenie zaś jej przez ilość nauczycielskich etatów daje kwotę 960 mln zł. — A takiego obciążenia żaden budżet nie jest w stanie udźwignąć — powiedziała I. Dzierzgowska. Uzasadnia w ten sposób konieczność zmian w znolizowanej dopiero co Karcie zmierzających do obniżenia procentowego udziału płacy zasadniczej w nauczycielskich wynagrodzeniach. Jak poinformowano uczestników tego spotkania, plan prac nad projektem zmiany w Karcie dotyczącym właśnie tego zapisu, po przedstawieniu go związkowi zawodowemu i przyjęciu przez Parlament, w pierwszych tygodniach grudnia powinien trafić na biurko prezydenta.

Żeby przekonać dziennikarzy do słuszności proponowanych w Karcie zmian, rozdano nam wycinankowe pieniądze, których oczywiście na wypłaty nauczycielskich poborów, zgodnie z zapisami w Karcie zabrakło. Jak wielka jest to kwota usiłowało przedstawić

dziennikarzom proponując im uświadomienie sobie czasu, który należałoby przeznaczyć na jej obliczenie.

Po pierwszych niezbyt udolnych próbach, pani wiceminister przysłała dziennikarzom z pomocą podając, iż kwotę tę, przez osiem godzin dziennie, trzeba by liczyć przez 80 lat.

Nie wiem jak na innych przedstawicielach mass mediów, ale na mnie brakująca kwota nie zrobiła aż tak wielkiego wrażenia. I zaproponowałam, aby zamiast zmniejszać procentowy udział wynagrodzenia zasadniczego nauczycielskiej płacy na realizację zapisów Karty przeznaczyć środki z prywatyzacji.

Pani wiceminister sceptycznie odniosła się do tej propozycji przypominając o konieczności przeznaczenia budżetowych pieniędzy na spłatę zaciągniętych przez gminy w tym roku kredytów. Irena Dzierzgowska poinformowała również, iż ze względu na trudności finansowe zarządzenie o standardach zatrudnieniowych ma szansę ukazać się najszybciej za dwa lata.

Czy mimo tak wielu perturbacji finansowych nauczyciele otrzymają to, co im się ustawowo należy i czy tym samym możliwe jest podniesienie ich prestiżu zawodowego — nie wszyscy uczestnicy seminarium byli co do tego przekonani. Nie zabrakło jednak ze strony przedstawicieli mass mediów deklaracji, że pojedą w teren, aby pokazać nauczycieli oddanych swej pracy, bez względu na wysokość otrzymywanych poborów. Nie ostudząc w niczym ich zamiarów podzieliłam się refleksją, iż dla mnie czas sitacek już dawno minęły, tak jeśli chodzi o kwalifikacje osób zajmujących się nauczaniem, metody ich pracy, jak i rolę jaką mają do odegrania nauczyciele w informacyjnym społeczeństwie XXI wieku.

Czy zatem podniesienie prestiżu zawodowego nauczycieli — przewodników, animatorów itp. — możliwe jest bez znaczącego podniesienia ich wynagrodzeń? Uważam, że nie. Bez względu na to, jak często i szeroko nowelizować się będzie zapisy Karty.

KRYSZYNA STRUŻYNA

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



O KRÓCIUTKIM SŁOWIE *nic*

Wyraz *nic* jest rzeczywiście bardzo krótki (trzy głoski, jedna sylaba), ale sprawia kłopoty zarówno gramatyczne (przede wszystkim fleksyjne i składniowe), jak i znaczeniowe. W *Słowniku języka polskiego*, pod red. Witolda Doroszewskiego, poświęca mu się kilka stron, wydzielając kilka podstawowych funkcji.

Kiedy oceniamy niektóre prace uczniowskie, mówimy (lub chcemy powiedzieć):

— *Nic* nie napisał mądrego; a może: Nie napisał *niczego* mądrego.

Które zdanie jest poprawne? W tym wypadku oba, ale szczegółowe przepisy dotyczące użycia tego słowa są dość skomplikowane. Spróbujmy je więc przedstawić w sposób uporządkowany.¹

Analizowany wyraz jest odmienny w swojej podstawowej funkcji, to jest jako *zaimek przeczący*; żadna rzecz: D. *niczego* a. *nic*, C. *niczemu*, B. *nic*, N. i Msc. *niczym* (nie zaś: *niczem*), np. Lepszy rydz niż *nic*. *Nic* szczególnego nie napisał; *Niczego* mu nie zabraliśmy; *Niczemu* się już nie dziwisz? Oni się nie interesują *niczym* poważnym; Mąż o *niczym* nie wiedział.

Jak widać, zaimek przeczący *nic* ma formy oboczne tylko w dopełniaczu. Jaka jest ich repartycja? Kiedy można zastosować *nic*, a kiedy *niczego*?

Przy zaprzeczonych czasownikach rządzących biernikiem częściej występuje postać *nic* niż *niczego*, ale obie konstrukcje są poprawne:

napisać — (co?) ćwiczenie (B.); nie napisać — (czego?) ćwiczenia (D.)

— Janek *nic* nie napisał, rzadziej: Janek nie napisał *niczego*. Kasia *nic* nie robi, rzadziej: Kasia nie robi *niczego*.

Przy czasownikach o znaczeniu negatywnym tylko forma *niczego* jest poprawna, np.

— Na urlopie *niczego* nam nie brakuje; Nie ma w tym *niczego* zabawnego!

Przy zaprzeczonych czasownikach o rządzie dopełniaczowym są to w opisach normatywnych postaci w pełni oboczne, ale osobiście wybrałbym formę *niczego*:

— *Niczego* po południu nie słucham a. Po południu *nic* nie słucham; *Niczego* nie żądamy a. *Nic* nie żądamy.

Zaimek *nic* w połączeniu z przymiotnikiem tworzy związek rządu w mianowniku i bierniku (to znaczy taki przymiotnik musi wystąpić w dopełniaczu), a w pozostałych przypadkach — związek zgody (to znaczy oba człony występują w tym samym przypadku), np.

— *Nic* rewelacyjnego na tej wystawie; *Nic* nowego w twojej ofercie.

— *Niczemu* nowemu nie poświęcamy uwagi; O *niczym* rewelacyjnym mi nie donosisz. *Niczym* szczególnym się nie interesujesz.

Wyraz *nic* ma w polskich tekstach również funkcję *zaimka nieokreślonego*, używanego w odniesieniu do czegoś nie mającego oczekiwanych następstw', np.

— Tłumaczyliśmy cierpliwie, że powinien przeprosić dyrektora — a on *nic*; Oczekiwali oświadczyć w karnawale — a tu *nic*!

Słowo *nic* ma także funkcję *przysłówka*, wzmacniającego zaprzeczony sens orzeczenia'; jest wówczas nieodmienne, np.

— Postanowiła odejść, argumenty *nic* już nie pomogą; Dlaczego *nic* o tym nie napisałeś?

Używamy wreszcie wyrazu *nic* jako *rzeczownika*; ma wtedy rodzaj nijaki (*to nic*) i znaczenie 'rzecz mało warta, osoba bez znaczenia', np.

— Takie *nic*, a pnie się coraz wyżej; Ten rzekomy majątek to wielkie *nic*.

Przytoczmy na zakończenie dwie wskazówki poprawnościowe, dotyczące akcentowania połączeń *nic* z jednosylabowymi przyimkami:

za *nic* [wymawiamy: za *nic* a. za *nic*], czyli 'pod żadnym warunkiem', np. Za *nic* nie zrezygnuję z tego wyjazdu.

na *nic* [wymawiamy: na *nic*], czyli 'o czym zbędnym, nieprzydatnym, zmarnowanym', np. Trzy dni naprawialiśmy dach i wszystko na *nic*.

¹ Por. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1999, s. 505. Stąd też pochodzi część przykładów.



CD ZE STR. 1

Do dyspozycji uczniów jest także siłownia, sala do gry w ping-ponga itd. Wykorzystano nawet korytarz w piwnicy, urządzając na nim skocznię w dal. Szkoła była organizatorem Ogólnopolskich Igrzysk Szkół Rolniczych i Leśnych w 1995 roku, zaś na ubiegłorocznych — rozgrywanych w Spale — zajęła trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji, zaś

będzie to zwykła zamiana szkoły na szkołę, lecz akt dewastacji naszego dorobku. Jesteśmy tym załamani. Podcięto nam skrzydła — mówi na pożegnanie Władysław Renowicki.

Jednak chyba najbardziej załamani są nauczyciele przedmiotów zawodowych ze stażem kilkunastoletnim i większym. Wielu z nich ściągnięto do Suwałk jako poszukiwanych specjalistów. Mieszkają dziś w przyszkolnym domu nauczyciela, z którego zapewne będą musieli się wyprowadzić! Tylko dokąd?

ten problem — odpowiada wiceprezydent. — Nie możemy zapominać o tym, że za dwa lata wchodzi reforma szkolnictwa ponadgimnazjalnego. Z tej racji, że dotychczasowe szkoły średnie, z reguły cztero- i pięcioletnie, przeobrażą się po roku 2002 w trzy- i dwuletnie, liczba uczniów zmaleje w nich w naszym mieście z 9 tys. obecnie do około 6,3 tys. Znacząco, że w przyszłych szkołach średnich, które przecież będą znajdowały się w tych samych budynkach, będzie aż o 2,7 tys. uczniów mniej. Liczba ta, to mniej więcej dwie szkoły. Byłbyśmy bardzo złyimi gospodarzami, gdybyśmy przy tak drastycznie zmniejszonej liczbie uczniów utrzymywali taką samą liczbę budynków. Przynajmniej

mniejsza. Znacząco, że za dwa lata liczba uczniów spadnie w niej jeszcze bardziej i wtedy koszty dopłat wzrosłyby do nieprawdopodobnie wysokich kwot. Po trzecie, znaczny procent uczniów wywodzi się z powiatu ziemskiego i z dalszych rejonów. Władze Suwałk nie widzą powodów, dla których miałyby dopłacać do uczniów zamiejscowych. I wreszcie po czwarte, druga szkoła rolnicza znajduje się w odległej zaledwie o 16 km Dowspudzie, a zatem młodzież z Suwałk i okolic nie traci możliwości kształcenia się w kierunku rolniczym.

Wiceprezydent Suwałk nie ukrywa, że za likwidacją Zespołu Szkół Rolniczych przemawia jeszcze jeden wzgląd. Placówka ta ma najlepsze warunki lokalowe. — Rozpatrywalibyśmy możliwość umieszczenia wyższej szkoły zawodowej w innych obiektach, na przykład w budynku po byłym szpitalu miejskim, ale nie zmieściłyby się tam wszystkie wydziały i uczelnia musiałaby być porzucana po całym mieście. Natomiast przy ulicy Ogrodowej znajdują się odpowiednie budynki i wolny teren, na którym będą mogły powstać następne obiekty, a w przyszłości spore miasteczko akademickie — wyjaśnia Mieczysław Jurewicz.

Wiceprezydent nie obawia się też o przyszłość nauczycieli Zespołu Szkół Rolniczych. Placówki wchodzące w jego skład będą wygaszane stopniowo, zatem gwałtownych ruchów kadrowych nie będzie. — Jeśli do tej pory żaden nauczyciel, mimo przeprowadzonych reform nie stracił pracy, to i nie straci jej w przyszłości — powiada. Nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących mogą liczyć na pracę w gimnazjach i ogólniakach. Natomiast

zawodowcy będą, niestety, musieli przekwalifikować się. Być może niektórzy z nich znajdą pracę w przyszłej wyższej szkole zawodowej. — Pozostaje jednak trudny problem do rozwiązania — co z tak kwitującym gospodarstwem pomocniczym? Czy pójdzie na straty? W Urzędzie Miasta rozpatruje się różne warianty, m.in. powołanie spółki komunalnej do jego prowadzenia. Władysław Renowicki uważa ten pomysł za utopijny. Jego zdaniem, prowadzenie takiego typu gospodarstwa jest możliwe tylko wówczas, gdy stanowi warsztat dydaktyczny.

Rada pedagogiczna i dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych mają jeszcze cichą nadzieję, że do utworzenia wyższej szkoły zawodowej nie dojdzie, przynajmniej w ich budynku. Jeśli nawet Rada Główna Szkolnictwa Wyższego i minister edukacji narodowej wyrażą na to zgodę, to skąd się wezmą naukowcy? A poza tym życie uczy, że resort edukacji, owszem, może wyrazić zgodę, ale pieniądze z pewnością nie da. Nie ma ich też samorząd.

Na zakończenie pozostaje pytanie, czy władze Suwałk mogły podjąć lekką ręką decyzję o zamknięciu dobrej szkoły z tradycjami i czy postąpiły etycznie, dokonując skoku na gotowe? Poza tym, czy musiały w tak brutalny sposób przerywać istnienie placówki? Jeśli pierwszymi dwoma wydziałami przyszłej szkoły zawodowej mają być obecne kolegia języka polskiego i języków obcych, to czy nie warto byłoby pozostawić przynajmniej niektóre placówki wchodzące w skład zespołu jako szkół ćwiczeń?

WITOLD SALAŃSKI

SKOK NA GOTOWE

pierwsze w piłę ręcznej dziewcząt.

Patrzac w przyszłość nie zapomnia się tu o przeszłości. W szkole pielęgnuje się stare obyczaje i tradycje związane z naszą kulturą i religią. Ich przywoływaniem zajmuje się od lat **Ludwika Miler**, kierowniczka internatu.

— Czy taką szkołę powinno się likwidować? — pyta Władysław Renowicki, zapraszając jednocześnie na spacer po całym gospodarstwie.

Zabudowania szkolne i gospodarskie zajmują 14 ha, zaś samo gospodarstwo pomocnicze — 51 ha. Składa się na nie sad owocowy, szkółki warzywne i krzewów ozdobnych, działki i poletka dydaktyczne, m.in. kwiaciarskie, szklarnie i tunele foliowe oraz liczne tereny zielone. Imponująco wygląda park maszynowy — 8 ciągników, 4 samochody dostawcze, autokar, 2 samochody osobowe do nauki jazdy (każdy absolwent opuszcza szkołę z prawem jazdy) oraz kombajn zbożowy.

Wszędzie widać mrówczą pracę uczniów, którzy w ramach ćwiczeń dydaktycznych pielęgnują poletka, rabatki, ogródki skalne oraz przyszkolny park, który — jak twierdzi dyrektor — różni się od wersalskiego tylko tym, że nie posiada fontanny. W parku tym rośnie także dąb zasadzony na pięćdziesięciolecie szkoły przez jednego z rajców miasta. Miał symbolizować trwałość Zespołu Szkół Rolniczych. Drzewko to dziś przypomina, jak nietwałe bywają deklaracje przedstawicieli władzy.

— Jeśli dojdzie do utworzenia wyższej szkoły zawodowej, to nie

— Nie znajdują pracy w innych szkołach rolniczych, bo mają one komplet kadry, a poza tym prowadzą inne kierunki — mówi wicedyrektor **Alicja Imiołko**. — Na zatrudnienie poza szkolnictwem też nie mają co liczyć, bo dzisiejsi pracodawcy ludzi po czterdziestce raczej nie zatrudniają.

Czy Suwałkom jest potrzebna wyższa szkoła zawodowa? A jeśli tak, to dlaczego koniecznie w budynkach zajmowanych przez Zespół Szkół Rolniczych?

— Taka szkoła jest nam bardzo potrzebna — odpowiada **Mieczysław Jurewicz**, wiceprezydent miasta, notabene były kurator suwalski. — Powiem więcej, utworzenie takiej szkoły jest naszym moralnym obowiązkiem. Suwalszczanie to ludzie na ogół biedni. Większości młodzieży nie stać na studiowanie w Białymstoku, Warszawie, Gdańsku czy Olsztynie. Studia są niby bezpłatne, ale koszty akademika, wyżywienia, podręczników czy przejazdów przekraczają możliwości znacznej liczby rodzin. Poza tym, gdybyśmy takiej szkoły nie utworzyli, to byłoby to niesprawiedliwe. Obecnie w Suwałkach istnieją już dwie trzyletnie szkoły zawodowe, ale niepubliczne, w których czesne jest dość wysokie. Nie możemy więc dopuścić do tego, żeby tylko dobrze sytuowani mieszkańcy mogli studiować.

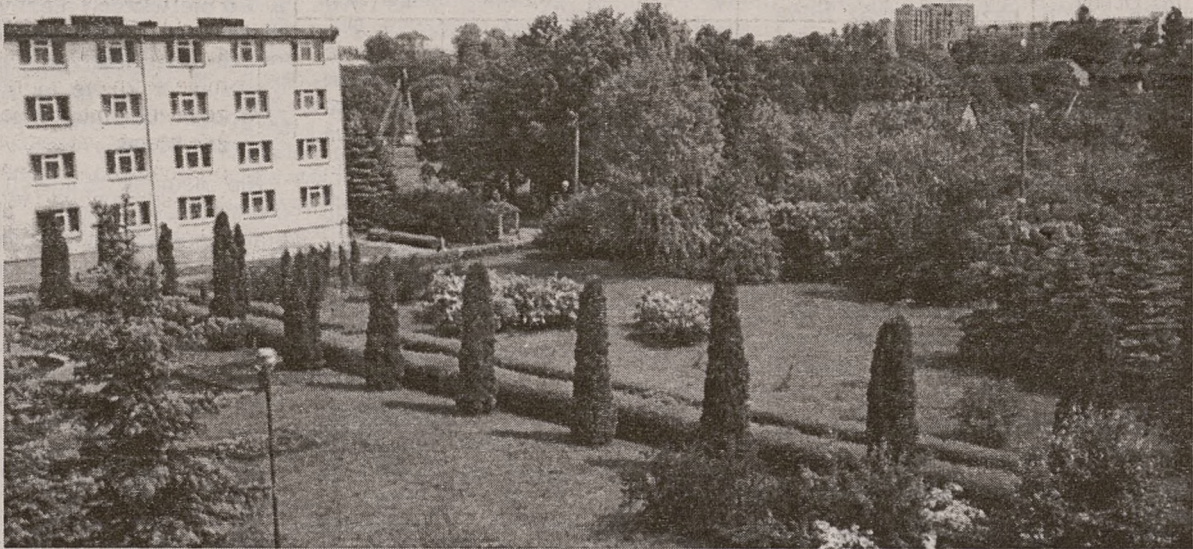
Natomiast dlaczego jedynym obiektem nadającym się na siedzibę wyższej szkoły zawodowej jest — zdaniem władz miasta — kompleks budynków Zespołu Szkół Rolniczych?

— Bardzo długo rozważaliśmy

jedną więc szkołę musimy zlikwidować, zaś inne w jakiś sposób skomasować, bo w przeciwnym razie nie wytrzymałyby tego nasz budżet.

— Skoro tak, to dlaczego władze miasta nie ulokowały w naszych budynkach liceum ogólnokształcącego czy choćby gimnazjum. Widocznie od samego początku miały likwidacyjne zamiary — ripostuje Władysław Renowicki.

Jak wyjaśniono w Urzędzie Miasta, za likwidacją Zespołu Szkół Rolniczych przemawia co najmniej kilka względów. Po pierwsze, jest to najdroższa szkoła w mieście. Urząd Miasta dopłaca do subwencji 555 zł rocznie na jednego ucznia. W pozostałych szkołach zawodowych dopłaty te są o połowę mniejsze. Po drugie, szkoła rolnicza jest naj-



MY BYŁYŚMY, WAS NAMAWIAMY

Na Forum Edukacyjnym „Przyjazna szkoła” zorganizowanym przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży byliśmy po raz pierwszy. Wprawdzie miodu i wina nie serwowano, ale i tak ze stolicy wróciliśmy oszołomione rozmachem imprezy i bogactwem proponowanych warsztatów.

Celem Forum było popularyzowanie programów dla uczniów i nauczycieli, dzięki którym jedni i drudzy będą odczuwać radość ze wspólnego obcowania, tworzenia i nauki. W ciągu dwóch dni 40 organizacji z całej Polski zaprezentowało twórcze sposoby pracy. Wzrok non stop przykuwały kolorowe plakaty, zdjęcia, ulotki o nowoczesnych sposobach pracy z dziećmi i młodzieżą. Między stoiskami przeciskały się tłumy zainteresowanych. W tych dniach korytarze Gimnazjum nr 38 przy ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie rozbrzmiewały nie uczniowskim gwarem, lecz rozmowami nauczycieli z przedstawicielami organizacji uczestniczących w Forum. Dla tych, którzy chcieli choć „w małej pigułce” poznać niekonwencjonalne metody pracy przygotowano miniskolenia. Stojąc w środku tego zdarzenia i trzymając w ręku bogaty program najchętniej podzielilibyśmy się na 20 części tak, aby każda z nich w ciągu godziny skorzystała z jednego warsztatu. Wszystkie były jednak kuszące.

Po raz kolejny odezwała się praktyczna dusza i wybrałyśmy te formy, które możemy po powrocie do własnych szkół wykorzystać, a o których co nieco opowiemy.

W niezwyklej nastroj wprowadziły nas pierwsze (które wybrałyśmy) zajęcia prowadzone przez przedstawicielkę Polskiego Ośrodka Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatrów dla Dzieci i Młodzieży ASSITEJ z Warszawy pod hasłem „Trzy klucze do rozwoju wyobraźni w edukacji małego dziecka”. Poprzez zaprezentowaną technikę teatralną (dramę) doświadczyliśmy tego, co może odczuć wcielające się w różne role dziecko. Przekazywana w ten sposób wiedza staje się dla niego przyjemniejsza i bardziej zrozumiała. Może aktywnie współtworzyć lekcję, a nie tylko biernie odbierać słowa nauczyciela.

Następnie dotarliśmy na drugie piętro, gdzie przedstawicielka SP 11 z Jeleniej Góry zaprezentowała „Gry twórcze wspomagające dydaktykę”. Szkoła ta proponuje szeroką gamę zabaw, które ćwiczą pamięć, rozszerzają słownictwo i uczą tym słownictwem operować. Szczególnie

zainteresowała nas forma gromadzenia słownictwa - „sieć skojarzeniowa”, którą polecamy uczniom i nauczycielom.

Po dwóch godzinach postanowiliśmy zejść z toru metodyki nauczania i skierowałyśmy swoje zainteresowanie na działalność artystyczną. Stowarzyszenie Integryjne „Klub Otwartych Serc” z Wieruszowa pomogło postawić nam pierwsze kroki w zakresie wykonywania i stosowania szablonów. W ciągu krótkiego szkolenia poczułyśmy się jak twórcy prawdziwego dzieła. Z efektywnie ozdobionymi serwetkami i kopertami udaliśmy się na kolejne zajęcia.

W roli rodziców uczestniczyliśmy w nietypowej wywiadówce (z programu „Trzy koła”), przeprowadzonej przez panią z Fundacji Wychowawców i Młodzieży „Prom” z Warszawy.

W kolejnym dniu Forum wybrałyśmy formę, która miała pobudzić do życia i pracy nasz organizm, a w przyszłości wspomóc rozwój fizyczny naszych uczniów - to Świetlica Terapeutyczna z Sępólna Krajeńskiego zainteresowała nas tematyką wykorzystania jogi w pracy z dziećmi i młodzieżą.

Tłum zainteresowanych, jaki zgromadziły z kolei warsztaty Stowarzyszenia Psychoprofilaktyki Szkolnej „Spójrz inaczej” świadczył niewątpliwie o tym, że agresja to nie tylko problem dotyczący agresora i poszkodowanego, ale także świadka zajścia i mającego nad tym zapamiętać nauczyciela. Każdy z nich tak naprawdę

woła o pomoc. Ważne są więc zarówno działania doraźne, długofalowe jak i profilaktyka.

Pracując w nauczaniu zintegrowanym nie sposób było ominąć zajęć dotyczących konstruowania ocen dziecka dyslektycznego. Problemem tym zajęło się Stowarzyszenie „Ego” z Ostrowca Świętokrzyskiego. Niektóre rozwiązania terapeutyczne zaskoczyły nas. Okazały się takie proste i oczywiste, a jednocześnie niewątpliwie skuteczne i potrzebne dziecku z trudnościami w nauce.

Miniskoleniom i spotkaniom towarzyszyły imprezy dodatkowe takie jak: spotkanie z pisarzami (m.in. W. Chotomska) i artystami, malowanie twarzy, nauka origami i tańce integracyjne. Po raz pierwszy przyznano nagrodę A. Szczypiorskiego. Wszystko zostało sprawnie zorganizowane przy udziale wielu wolontariuszy z Fundacji Dzieci i Młodzieży, których nietrudno było wyróżnić w tłumie uczestników i zwiedzających.

Jesteśmy tylko niepokieszone tym, że nie możemy opisać tu wszystkiego, co działo się w ciągu tych dni na Forum. Mamy jednak nadzieję, że za rok będziemy mogli znów skorzystać z zaproszenia i podzielić się wrażeniami z innych form doskonalenia. Już dziś zachęcamy do udziału w tej fantastycznej imprezie Was — wszystkich czytelników.

ANNA CZARNOWSKA
EWA CZARNOWSKA



Kontrakt, czyli umowa między nauczycielem a uczniem, dotyczy zasad postępowania na lekcjach.

Pragnę przedstawić swoje i mojej młodzieży doświadczenia z pracy z wykorzystaniem kontraktu na lekcjach matematyki. Jestem nauczycielem w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Gliwicach. Od dwóch lat wykorzystuję kontrakt na lekcjach matematyki. Poszczególne punkty tego kontraktu były wspólnie omawiane, akceptowane, zmieniane zarówno przez uczniów, jak i przeze mnie. **Umowa spisywana i podpisywana na początku roku szkolnego przez każdego ucznia i nauczyciela, obowiązuje przez cały rok szkolny.**

Na dyskusje przeznaczyłam dwie lekcje matematyki. Uważam, że czas ten nie był zmarnowany, gdyż uczniowie poczuli się współodpowiedzialnymi współtwórcami tej umowy. No i najważniejsze — starają się wywiązywać z przyjętych zasad.

Po zredagowaniu tego kontraktu, poprosiłam uczniów, aby przedstawili go swoim rodzicom — opiekunom. I oni przyjęli go pozytywnie. Obok przedstawiam więc kontrakt, który obowiązuje w tym roku szkolnym z jedną z klas, w której uczę.

KONTRAKT

Wydawałoby się, że poszczególne punkty tej umowy, są bardzo rygorystyczne, ale uczniowie chcą wiedzieć kiedy, za co, dlaczego otrzymują odpowiednie noty.

Jak wystawiamy stopień końcowy, semestralny na odstawie tego kontraktu: Ocenę osiągnięć uczniów wyrażamy w postaci ocen: ndst., dop., dst., db., bdb., cel., które są również ocenami częściowymi. Uczniowie każdą otrzymaną ocenę wpisują do swoich zeszytów w podobny sposób, jak ja do dziennika. Uczniowie znają wszystkie swoje oceny częściowe otrzymane w ciągu semestru. Na jednej lekcji przed klasyfikacją, uczniowie sami wystawiają swoje oceny zgodnie z przyjętą zasadą. Przedstawię to na przykładzie ocen dowolnego ucznia. W tabelce wpisujemy oceny otrzymane w ciągu semestru.

	Odp. ustna	Aktywność	Zadania domowe	Kartkówki	Zadania klasowe
Oceny	3,5	4,5	3,2	3,2,4,3	4,0 (3), 3
Średnia ocen	4	4,5	2,5	3	3,3
Waga	0,15	0,1	0,05	0,3	0,4
Wynik	0,6	0,45	0,125	0,9	1,32

Zgodnie z punktem 18 umowy obliczamy sumę z przemnożonych średnich przez wagę poszczególnych składowych. W naszym przykładzie suma wynosi 3,395. Zgodnie z zasadami zaokrąglania liczb dziesiętnych wynik zaokrąglamy do całości, w naszym wypadku jest to ocena dostateczna.

Średnia arytmetyczna jest uważana za „oszusta”, lecz w tym wypadku uczniowie nie mieli zastrzeżeń do tak przedstawionych obliczeń. Uważali, że takie oceny są adekwatne do włożonej pracy w semestrze. W punkcie 11 jest mowa o poprawieniu oceny z zadania klasowego. Jeżeli uczeń poprawił ocenę, to do obliczeń wystawiamy ocenę wyższą. Natomiast gdy nie pisał zadania klasowego i nie wykazał się wiadomościami z tego zakresu materiału, to do obliczeń wystawiamy liczbę zero.

Przedstawiony system obliczeń sprawdza się, gdy uczniowie posiadają po kilka ocen w każdym z punktów. Wiąże się to z częstym odpytywaniem, przeprowadzaniem kartkówek, ale w ten sposób mobilizujemy uczniów do systematycznej pracy, a nie tylko na zapowiedziane zadania klasowe.

Mam nadzieję, że przedstawiony sposób oceniania będzie wykorzystywany przez innych nauczycieli. Liczę na koleżeńskie uwagi i dyskusje.

KRYSTYNA SZWUGIER
Gliwice

W dniu..... pomiędzy uczniem.....

Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Gliwicach a nauczycielem matematyki mgr inż. K. Szwegier została zawarta umowa następującej treści:

1. W ciągu jednego semestru przeprowadza się co najmniej dwie prace klasowe zapowiedziane z tygodniowym wyprzedzeniem.
2. W jednym semestrze przeprowadza się:
 - a) ok. 3 kartkówek z zadań domowych,
 - b) ok. 3 kartkówek z teorii.
3. Uczeń przynajmniej raz w semestrze odpowiada przy tablicy — rozwiązuje zadanie z podaniem wzorów, twierdzeń i definicji.
4. Przynajmniej raz w ciągu semestru uczeń przedstawia rozwiązane zadania domowe.
5. Jeżeli uczeń zgłasza brak zadania domowego przed lekcją, otrzymuje (—). Uzyskanie 4 takich minusów jest równoważne z otrzymaniem oceny niedostatecznej.
6. Jeżeli uczeń nie zgłosił braku zadania, a zostanie zauważony jego brak, otrzymuje ocenę niedostateczną.
7. Zeszyt ucznia jest dokumentacją nie podlegającą ocenie.
8. Nieobecności na matematyce są odnotowywane w dzienniku i mają wpływ na ocenę z aktywności i tak:
 - 100 proc. obecności — ocena bardzo dobra
 - 100-85 proc. obecności — ocena dobra
 - 85-70 proc. obecności — ocena dostateczna
 - 70-50 proc. obecności — ocena dopuszczająca
 - poniżej 50 proc. obecności — ocena niedostateczna.

Uczeń decyduje, czy ocenę za aktywność wpisać do dziennika.

Nieobecności na lekcjach matematyki, po wystawieniu ocen semestralnych, są wliczane do frekwencji w następnym semestrze.

9. Uczeń, który był nieobecny na zapowiadanej pracy klasowej, może ją pisać w terminie do 1 tygodnia od dnia pisania pracy przez klasę pod warunkiem, że jego nieobecność jest usprawiedliwiona.

10. Jeżeli nieobecność na zapowiadanej pracy klasowej jest nieusprawiedliwiona lub uczeń był nieobecny tylko w dniu pisania pracy klasowej, nauczyciel może poprosić ucznia o jej napisanie na dowolnej lekcji. Jeżeli uczeń odmówi, otrzymuje ocenę niedostateczną.

11. Uczeń może poprawić ocenę niedostateczną z pracy klasowej w ciągu 2 tygodni od daty oddania sprawdzonych prac.

12. Za aktywny udział na lekcji, zgłaszanie się do odpowiedzi podczas lekcji, uczeń otrzymuje (+) plus. Uzyskanie 4 takich plusów z aktywności jest równoważne z oceną bardzo dobrą.

13. Za przygotowanie pomocy dydaktycznych, referatu na wyznaczony temat, uczeń otrzymuje ocenę pozytywną z aktywności.

14. Uczeń ma prawo być nieprzygotowany do lekcji bez podania przyczyny 1 raz w semestrze. W uzasadnionych przypadkach może się usprawiedliwić podając przyczynę nieprzygotowania.

15. Prace klasowe są analizowane na lekcji, ocenę uczeń wpisuje do zeszytu przedmiotowego i rodzice (opiekunowie) podpisują informację zawartą w zeszycie. Prace klasowe są przechowywane u nauczyciela i są do wglądu również dla rodziców.

16. Oceny częściowe mogą posiadać plusy i minusy.

17. Przed semestralnym klasyfikacyjnym posiedzeniem rady pedagogicznej nauczyciel informuje uczniów o przewidywanej ocenie z matematyki, uczniowie wpisują tę informację do zeszytu i mają obowiązek przedstawić ją rodzicom (opiekunom). Rodzice podpisują tę informację w zeszycie. Jeżeli uczeń jest nieobecny na lekcji, na której jest podawana proponowana ocena semestralna, to obowiązkiem ucznia jest skontaktowanie się z nauczycielem, aby tę informację uzyskać i wpisać do zeszytu.

18. Otrzymane oceny częściowe wpływają na ocenę semestralną w następujący sposób:

- prace klasowe — 40 proc. oceny semestralnej
- kartkówki — 30 proc. oceny semestralnej
- zadania domowe — 5 proc. oceny semestralnej
- ustna odpowiedź — 15 proc. oceny semestralnej
- aktywność — 10 proc. oceny semestralnej

19. W sprawach nieuregulowanych niniejszą umową, w sprawach spornych mają zastosowanie zasady podane w Wewnętrzny Systemie Oceniania przyjętym w ZSZ Nr 1 w Gliwicach oraz decyduje Dyrektor Szkoły.

20. Obie strony podpisujące kontrakt przestrzegają wyżej wymienionych zasad.

21. Wszelkie zmiany do niniejszej umowy będą w formie aneksu.

Niniejsza umowa została sporządzona w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach po jednym dla każdej ze stron.

.....
podpis ucznia

.....
podpis nauczyciela

ŚWIAT MARZEŃ

Już od 10 lat Zamojski Dom Kultury realizuje pomysły prezentowania i promowania twórczości plastycznej osób niepełnosprawnych. Ogólnopolska Akcja dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Świat Moich Marzeń” należy do jednej z największych imprez tego typu w kraju.

Rzadko można spotkać się z tak profesjonalnie przygotowaną imprezą plastyczną obejmującą: konkurs, wystawę pokonkursową, wydanie katalogu, zorganizowanie warsztatów plastycznych oraz zapewnienie doskonałych warunków pobytu laureatom i ich opiekunom. W opinii wielu osób przebywających w Zamościu i mających okazję obe-

zрения wystawy pokonkursowej, panuje pogląd, że są to najciekawsze prezentacje dziecięcej twórczości plastycznej.

Opinia ta świadczy o wnikliwej i trafnej ocenie prac dokonywanej przez komisje konkursowe. Często w oglądanych pracach doszukać się można tego, czego oczekuje się od sztuki przez duże „S”. Organizatorzy całej akcji wiele starań i wysiłku poświęcają też odbywającym się warsztatom plastycznym, dostarczając im uczestnikom wielu atrakcyjnych i niezapomnianych wrażeń. Dzieci i młodzież pod opieką doświadczonych artystów nabywają wielu nowych umiejętności,

doskonałą wrażliwość plastyczną, poznają nowe techniki. W trakcie trwania warsztatów organizowane są wycieczki krajoznawcze, imprezy kulturalne i sportowe itp. **Udział dziecka w warsztatach oprócz wymienionych pozytywów spełnia również ważną funkcję rewalidacyjną. Dla wielu z nich jest to pierwszy samodzielny wyjazd.**

Sytuacja ta dostarcza dziecku wielu nowych doznań i doświadczeń, zmusza do radzenia sobie w nowych sytuacjach. Zdarzały się przypadki, że stosowanie różnych form terapii przez sztukę przyczyniło się do zmiany niepożądanych zachowań, otwartości, zaufania wo-

bec innych ludzi. **Organizowane przez Zamojski Dom Kultury różne formy aktywności plastycznej dzieci i młodzieży niepełnosprawnej przyczyniają się do realizacji jednego z zasadniczych kierunków działań rewalidacyjnych, jakim jest kompensowanie, czyli wyrównywanie poczucia mniejszości.**

Zdobycie nagrody, wyróżnienia, prezentacja prac na wystawie bądź w katalogu, udział w warsztatach plastycznych to świetne sytuacje pomagające pozytywnie ocenić wysiłki i efekty pracy dziecka, zwiększyć jego aktywność, poczucie wartości, a tym samym likwidację przejawów niepewności.

W ciągu 10 lat trwania Akcji Plastycznej „Świat Moich Marzeń” na konkurs wpłynęło 24338 prac 8154 autorów z 1118 placów-

wek kształcenia specjalnego. Przyznano 395 nagród, w warsztatach plastycznych brało udział 339 uczestników, a na wystawach prezentowano 1090 prac plastycznych.

Zamojska akcja plastyczna ma swój niepowtarzalny klimat nacechowany wielką serdecznością, uznaniem dla każdego młodego twórcy. Udział w tej akcji to spotkanie z ludźmi „wielkiego serca”. Szczególne słowa podziękowania należą się wszystkim pracownikom Zamojskiego Domu Kultury zaangażowanym w akcję plastyczną „Świat Moich Marzeń” oraz licznym fundacjom i sponsorom wspierającym twórczość plastyczną osób niepełnosprawnych, a także władzom Miasta Zamościa przychylnym konkursowi.

JERZY KOPRAS
Rydyna



Korzystając z kilku pomocniczych wskazówek, między innymi z tabel opracowanych w „Głosie Nauczycielskim” oraz ściąg internetowych, właśnie zakończyłam pisanie planu rozwoju zawodowego. Nie mogę się oprzeć pokusie wyrażenia swoich ambiwalentnych odczuć związanych ze standardowymi propozycjami opisu „własnego rozwoju”.

W głębokim zdumieniu wprawiają mnie takie na przykład zadania, które nauczyciel winien wypełniać jako stażysta (wszystko jedno na jakim etapie): poznanie zasad funkcjonowania i organizacji szkoły, uczestnictwo w pracach organów szkoły typu rady pedagogiczne, zebrania z rodzicami, poznanie procedury awansu zawodowego, dzielenie się własnym doświadczeniem i wiedzą.

PUNKT NA MAPIE

Te i podobne zadania wydają mi się tak oczywiste, że aż absurdalne. Każdy z nas pracujących w szkole realizuje owe zadania z marszu, w sposób naturalny. Czy jest gdzieś jakiś nauczyciel, który nie uczestniczy w radach pedagogicznych, nie zna dokumentów związanych z jego sytuacją zawodową czy pracą szkoły, nie wymienia doświadczeń z kolegami, koleżankami w pracy?

Powyższa refleksja uświadomiła mi dwa inne problemy, z którymi borykać się mogą moje koleżanki usiłując stworzyć plan rozwoju. Po pierwsze, jak zauważyć i nazwać codzienne czynności zawodowe; jak się „domyślić”, że ten ogrom codziennej pracy, jest czymś tak nadzwyczajnym, że należałoby go jakoś ładnie nazwać i zapisać; że ta codzienna praca zawiera w sobie całe bogactwo czynności-zadań kwalifikujących się do punktowanego systemu, planu własnego rozwoju. Po drugie: forma pisemna. Sądzę, że jest olbrzymia liczba nauczycieli, dla których te gładkie i ładne formułki są nie do „sformułowania”. Współczuję tej żmudnej pracy.

Innym odczuciem przy opracowywaniu planu i jego jednej części, która tak ładnie nazwana została sferą rozwoju osobistego, jest oburzenie i niesmak. Propozycje zadań brzmią: prowadzenie rejestru przeczytanych pozycji literatury pięknej, dbałość o własny rozwój fizyczny, psychiczny i emocjonalny.

Myślałam — Orwellowski rok 1984 mamy już za sobą? Raz w tygodniu chodzę na basen szkolny. Akurat jest to godzina przeznaczona dla nauczycieli, czasami przychodzi też sama dyrekcja. Powinno więc chyba zrobić sobie kilka zdjęć, tak na wszelki wypadek, i jako dowód realizacji własnego rozwoju dołączyć do teczek dokumentów z autografem dyrekcji. Sfera mojego rozwoju rozwija się fantastycznie. Nie jestem pewna jednak, czy moja refleksja to tylko żart?

Cóż, wraz z reformą przyjęliśmy z Zachodu szaloną modę punktowania wszystkich za wszystko. Z E.C. nauczycielki stały się jednym wielkim punktem na mapie awansów i w reformowanej statystyce. Jako punkt odniesienia tracę rację bytu! **A ten szkielet z pewnością dołączyć do swojego planu rozwoju zawodowego w rubryce: dowody realizacji zdrowego rozsądku.**

ELŻBIETA CIESIELSKA
Toruń

PODATEK OD 8 GROSZY

Przez dziewięć miesięcy media nagłaśniały kwotę naszych wynagrodzeń, wyrównań, wywołując w społeczeństwie odczucie, że powodzi nam się całkiem dobrze. Nadszedł październik, pierwszy miesiąc, kiedy pensja nauczyciela miała znacznie wzrosnąć. Nie przeczę, że w dotychczasowej mojej jedenastoletniej, nauczycielskiej karierze były one chyba najwyższe.

Jednakże pewna kwota, którą zobaczyłam na odcinku poborów, momentalnie przykuła moją uwagę. Była to cyfra w wysokości **jednego złotego siedemdziesięciu groszy**. Podejrzewając pomyłkę w naliczeniach, poprosiłam uprzejmie sekretarkę o wyjaśnienia. Pani popatrzyła uważnie na odcinek i wybuchnęła śmiechem, twierdząc, że jak dotąd czegoś takiego nie widziała.

Przed kilkoma dniami my, nauczyciele, doczekaliśmy się w końcu tak długo oczekiwanej podwyżki. **Jakież było moje zdumienie, gdy dowiedziałam się, że moja podwyżka wynosi minus 49 złotych i 43 grosze.** Okazało się, że taką „nagrodą” obdarowano dobrych nauczycieli z dużym stażem pracy.

Od 1969 roku pracuję w bibliotece Zespołu Szkół Budowlanych im. Wł. St. Reymonta w Łodzi. W ubiegłym roku obchodziłam 30-lecie pracy. Mam 51 lat i ciągle tyle samo zapału do pracy, jak na początku mojej kariery zawodowej.

Kocham to, co robię, systematycznie podnoszę swoje kwalifikacje, jestem otwarta na wszystko, co nowe i dbam o to, żeby mój warsztat pracy był nowoczesny i z powodzeniem pomagał zaspokajać potrzeby uczniów i nauczycieli. Nawet w czasach tak trudnych dla bibliotek szkolnych, udało mi się zgromadzić niezłą wideołeczkę, która liczy ponad 200 filmów. Większość z nich nagrałam i opracowałam w domu na własnym sprzęcie. Nie liczyłam prywatnego czasu i nigdy nie zastanawiałam się, czy ktoś mi za to zapłaci. Szkole i pracy poświęciłam całe moje życie.

Zajęłam się komputeryzacją biblioteki. Od tego roku szkolnego moi czytelnicy posługują się kodowanymi kartami bibliotecznymi. Dbam, aby moja biblioteka była nowoczesna, dobrze wyposażona w potrzebne lektury szkolne, a księgozbiór spełniał wymogi ciągle zmieniających się programów.

Staram się systematycznie podnosić swoje kwalifikacje zawodowe uczestnicząc w różnych formach doskonalenia. Kiedy należało skończyć studia podyplomowe, uzupełniłam filologię polską wybierając kierunek „Bibliotekoznawstwo i informacja naukowa”. Należało zrobić specjalizację, zdałam egzaminy i zdobyłam II stopień specjalizacji zawodowej. Nic nie odkładałam na później. Wszystko zalicza-

Przepraszając mnie za swoje zachowanie odeślała do księgowej po kompetentne informacje.

Okazało się, że jest to dodatek za warunki trudne w nauczaniu indywidualnym. Jak dotąd otrzymywałam 30% dodatek za tego typu uczenie. Od 1 października został on zniesiony, a w jego miejsce wprowadzono podwyżkę w wysokości ośmiu groszy od każdej przepracowanej godziny. Jako że moje nauczanie indywidualne obejmuje **pięć godzin tygodniowo, tak więc w skali miesiąca uzyskałam sumę 1 złotego 70 groszy brutto.**

Ciekawa jestem, w jakiej wysokości pobierany jest podatek od ośmiu groszy na fundusz emerytalny, rentowy i chorobowy? Nie miałam siły, aby to obliczyć i dowiedzieć się, ile w rzeczywistości

wynosi dodatek za warunki trudne. Może starczy na bochenek chleba lub trzy bułki miesięcznie?

Nie muszę dodawać, z jakimi odczuciami wyszłam od pani księgowej. Czuję się, jakby ktoś ze mnie zakpił, a przede wszystkim było mi przykro. Myślę, że uczciwiej by było poinformować nauczycieli o braku środków niż oferować im osiem groszy dodatku. Nie wiem, kto zatwierdził te „znaczące” podwyżki, ale wygląda na to, że chyba nie wiedział, co podpisuje. Uważam, że taka forma wynagradzania uwłacza godności każdej grupy zawodowej, nie tylko nauczycielom.

IWONA DĄBROWSKA
Elbląg

łam w pierwszym terminie, bo taką czułam potrzebę, bo wydawało mi się, że to ważne dla mojej przyszłości, że zostanie docenione, uszanowane i odpowiednio ocenione przez zwierzchników.

I jak dotąd na ocenę mojej pracy nie mogłam się skarżyć. Dwie Nagrody Kuratora Oświaty, Nagroda Ministra Edukacji Narodowej, kilka Nagród Dyrektora Szkoły, Honorowa Odznaka Miasta Łodzi, wyróżnienie Wojewódzkiej Rady Postępu Pedagogicznego i Medal Komisji Edukacji Narodowej, który otrzymałam w 1999 roku, a przede wszystkim szczególnie wyróż-

lomowanego, ponieważ ustawodawcy zrobili wszystko, żeby nauczyciele z dużym stażem pracy i stopniem specjalizacji zawodowej po zdaniu egzaminów i zaprezentowaniu się przed komisją kwalifikacyjną nic oprócz satysfakcji nie osiągnęli.

W przypadku nauczycieli z II stopniem specjalizacji nawet gołym okiem widać straty. Dlaczego? Otóż dlatego, że nasza podwyżka, wynikająca z podwyższenia prognozy zawodowego wzrostu nie o ubrutnowione 110 złotych, jak czytamy w tabeli płac, a o ubrutnowione 63 złote, która to suma zostanie po zabraniu nam dodatku za II stopień specjalizacji wynoszącego obecnie 47 złotych. A zatem po ubrutnowieniu 63 złotych nasz dodatek będzie mniejszy niż obecny. Nie będę się starać o tytuł nauczyciela dyplomowanego, bo nie jestem pewna, czy za kilka lat ten tytuł nie zostanie tak samo zlekceważony i zignorowany, jak tytuł nauczyciela specjalisty, do którego podobnie namawiano nas od 1985 roku.

Nie mam pewności, czy ci wszyscy nauczyciele, którzy teraz składają podania, podobnie jak my, nauczyciele specjaliści, za kilka lat nie zostaną oszukani i ukarani za zbytnią gorliwość odebraniem zdobytego tytułu i niewielkiego dodatku, jaki z nim się wiąże.

Nie mogę zrozumieć, dlaczego mój Dyplom Nr 48/II/85 wydany 10.04.1986 roku przez Międzywojewódzką Komisję Kwalifikacyjną działającą przy Instytucie Kształcenia Nauczycieli, nadający mi II stopień specjalizacji zawodowej mam podrzeć i wyrzucić do kosza. Czy taką wartość powinny mieć dyplomy i świadectwa ludzi, którym zależy na podnoszeniu kwalifikacji? Czy naprawdę najlepiej być w naszym kraju człowiekiem przeciętnym, czy najlepiej równać do średniactwa i nie wychylać się ponad miernotę?

ANNA NOWACKA
Łódź

IN MINUS

niająca ocena pracy oraz zaufanie środowiska zawodowego, dla którego od lat pracuję społecznie w Łódzkiej Radzie Oddziału Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich.

Czy napisałam sobie laurkę? Myślę, że nie. Przedstawiłam tylko fakty, które pozwoliły obecnym władzom oświatowym ukarać mnie i podobnych mi nauczycieli za pilność i pracowitość, za szacunek do wykonywanego zawodu, za poświęcenie prywatnego życia i czasu oraz za głupotę, która pozwoliła wierzyć, że każda władza potrafi docenić i uszanować dobrych pracowników.

Po trzydziestu latach pracy czuję się oszukana i nikomu niepotrzebna. W przeciwieństwie do młodszych koleżanek i kolegów nie mam żadnych możliwości awansowania.

Staranie się o tytuł i uprawnienia nauczyciela dyplomowanego byłoby głupotą. Nie wystąpiłam z podaniem w sprawie zakwalifikowania mnie na 9-miesięczny staż, w wyniku którego mam szansę otrzymać w przyszłości tytuł nauczyciela dyp-

TO JUŻ PÓŁ WIEKU

Na jubileusz II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gorzowie Wlkp. organizatorzy przewidzieli cykl imprez dla godnego uczczenia półwiecza szkoły. Były sesje i konferencje popularnonaukowe, turnieje sportowe, spotkanie z finalistami i laureatami olimpiad oraz konkursów przedmiotowych, spotkanie pracowników szkoły (również emerytowanych) z władzami samorządowymi i oświatowymi. Budynek liceum zewnętrznie przygotowany został na przyjęcie absolwentów: odświeżony, odmalowany, udekorowany symbolami przeszłości i terażniejszości.

Historia II Liceum rozpoczęła się w roku 1949. Wówczas to Miejska Rada Narodowa wydała decyzję o przekazaniu szkole budynku przy Przemysłowej 22. Budynek naszej

szkoły powstał w 1906 roku. Przed wojną był siedzibą powszechnej szkoły męskiej dla lewobrzeżnej części miasta. W 1945 roku wykorzystywano go jako lazaret wojsk radzieckich.

Ojcem szkoły z Przemysłowej 22 możemy nazwać **Karola Hermę**. Był on inicjatorem, organizatorem i wykonawcą planów utworzenia naszej szkoły. Funkcję tę pełnił od 1949 do 1970 roku. Pod jego kierownictwem w działającej od 1 września 1949 roku Szkole Podstawowej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w roku szkolnym 1950/1951 powstała pierwsza klasa licealna. W 1952 roku oddano do użytku młodzieży zamiejscowej internat.

Gorzowska „dziewiętnastka” była dziewiętnastą w kolejności szkołą średnią w dawnym województwie zielonogórskim. Pierwszy w historii

szkoły egzamin dojrzałości odbył się w niej w roku szkolnym 1953/1954. W roku pierwszej matury szkoła otrzymała sztandar. Ten sam rok zapoczątkował jej rozbudowę. Kolejne sukcesy dydaktyczne, kulturalne i sportowe na trwałe wpięły szkołę w pejzaż miasta.

Od 1960 roku likwidowano sukcesywnie klasy najmłodsze, aby w roku szkolnym 1963/1964 ostatecznie przekształcić ją w szkołę Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w pełne liceum ogólnokształcące. W roku szkolnym 1966/1967 Liceum Ogólnokształcące nr 19 otrzymało nowy sztandar oraz imię Marii Skłodowskiej-Curie.

Kontynuatorem zamierzeń dyr. Hermy był **Jerzy Pietrzak**, wcześniejszy wicedyrektor, który funkcję gospodarza szkoły pełnił w latach 1970-1988. Z kolei **Andrzej Kłos-**

wski przeprowadził ją przez okres przełomu dziejowego w naszej ojczyźnie. Od 1999 roku pieczę nad szkołą sprawuje **Małgorzata Ragiel**.

Punktem kulminacyjnym uroczystości 50-lecia stała się inauguracja IV Zjazdu Absolwentów w Teatrze im. Juliusza Osterwy. W jego gościnnych murach oprócz ponad 500 absolwentów zebraли się gorzowscy parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich, prezydent i wiceprezydent miasta, reprezentanci Lubuskiego Kuratorium Oświaty, Wydziału Edukacji, duchowieństwa, szkół wyższych i związków zawodowych.

Przez absolwentów najcieplej oklaskami na stojąco powitane zostało grono pedagogiczne. Wysiłek nauczycieli uhonorowano również nagrodami Lubuskiego Kuratora Oświaty (otrzymały je: **Aleksandra Góralczyk** i **Grażyna Szczepańska**), Prezydenta Miasta (nagrodzono **Alinę Nowak**, **Marię Piotrowską**, **Grażynę Zuj**, **Zenona Kowals-**

kiego i **Andrzeja Marzyńskiego**). Przyznano również odznaki „Zasłużony dla Miasta Gorzowa”, Medale 50-lecia Szkoły wg projektu Iwony Markowicz-Winiękiej oraz nagrody dyrektora. Ukoronowaniem uroczystości stał się występ Janusza Markuszewskiego i jego przyjaciół.

Po uroczystości w teatrze absolwenci wraz ze swoimi gośćmi udali się do szkolnego ogrodu. Rozmowom, uściskom, wspomnieniom nie było końca. Ciąg dalszy radosnych spotkań przeniesiony został na wieczór, kiedy to byli uczniowie II LO (zwanego od 1975 r. „dziewiętnastką”) spotkali się na Balu Absolwentów. Zabawa trwała do białego rana, a organizatorzy do dziś otrzymują podziękowania za profesjonalne zorganizowanie IV Zjazdu i stworzenie ciepłego i życzliwego klimatu dla spotkań i wspomnień.

ALINA NOWAK
JAROSŁAW MUSIAŁ
DARIUSZ DYBKA

A to książka właśnie
na listopad

„to”. Co znaczy ten samotny zaimek na okładce pięknie wydanego zbioru poezji? „to” — Czesław Miłosz — „Znak” 2000. Podpisując ten tom na Targach Książki, autor musiał odpowiedzieć na pytanie, czemu aż sześć lat kazał czekać na swoje nowe wiersze. „W tym wieku to i tak dobrze” — odparł ze śmiechem. A wiek jest imponujący.

„Pod dziewięćdziesiątkę i jeszcze z nadzieją, że powiem, wypowiem, wykrztuszę. Jeśli nie przed ludźmi, to przed Tobą, Który mnie karmiłeś miodem i piotunem”.

Te słowa pochodzą już z tomu o wspomnianym, zagadkowym tytule, z wiersza „Modlitwa”.

Nim przedstawię inne utwory z tego zbioru, chciałbym zwrócić uwagę na wyjątkowe poczucie powinności twórczej Miłosza. Na jego wielką pracę nie tylko nad nowymi wierszami, ale i nad prozą. Oto w drugiej połowie lat 90. kończącego się wieku wydał m.in. trzy książki, w których wspomnienia i refleksje ujęte zostały w formie zbliżonej do hasel słownikowych albo miniesejów. Są to: „Abecadło Miłosza”, „Inne abecadło” i „Pieśń przydrożna”. Ostatnia z tych książek była laureatką nagrody NIKE za rok 1998. Doniosłe znaczenie miała też antologia zebranych i skomentowanych przez Miłosza dokumentów i publikacji z najnowszej historii — „Wyprawa w Dwudziestolecie”. Jak wiemy, Czesław Miłosz udziela się także jako publicysta, pisząc o ekologii, kulturze, polityce i historii. Że wspomnę tylko o jego liście „Do przyjaciół Litwinów”, drukowanym niedawno w „Wyborczej”.

„Podróżny świata”, jak nazwała poetę w tytule poświęconej mu książki Renata Gorczyńska, zawarł swój dotychczasowy życiorys na obszarze bez mała całego wieku XX. Poznawał kraje dwóch kontynentów, a i dziś mieszka albo w Krakowie, albo

w Berkeley. Zbliżył się do wielu środowisk i ludzi i nie chciał, aby pamięć o nich zaginęła. Jego poezja i proza mają ogromną wartość dokumentalną. Wizerunki ludzi wybitnych, czy po prostu godnych uwagi, rozsiane są po całej twórczości pisarza, od „Traktatu poetyckiego” z roku 1957 po ostatnie „Abecadła”. Do życia powracają Lechoń, Nałkowska czy Camus, Piłsudski, Kisielewski i Sartre. Pojawiają się też koledzy z dawnego wileńskiego gimnazjum i współpracownicy Giedroycia z „Kultury”. Ich wygląd, zachowanie, myśli, nieraz i śmierć umie poeta tak przedstawić, że ilość bliskich nam osób powiększa się o setki.

ZE SKARBNICZY

Pozostaną już tylko przy zbiorze „to”, traktując go najpierw jako zupełnie szczególny słownik biograficzny. Są tu co najmniej dwa wystudiowane portrety — filozofa Mariana Zdziechowskiego, dawnego rektora wileńskiego uniwersytetu i... dziadka poety, Kunata. Odżywają też w wyobraźni autora wydobyty z notatek parafialnych sąsiedzi tego dziadka aż z XVII wieku. Czytelnika zaskakuje nagły poryw pisarza, by dobudować wszystkie piętra „wieży życia” tych jakichś tam Hornów, wplątanych w krwawy węzeł tragedii miłosnych (wiersz „Nie rozumiem”). Liczy się bowiem „każdy skrawek planety Ziemi” i wyrosłe z niego zapomniane pokolenia. Godny zatem pieczołowitej pamięci jest i sam bohater wiersza „Mój dziadek Zygmunt Kunat”, ziemianin-pozytywista ze Żmudzi, wychowanek Szkoły Głównej w Warszawie. Lubili go Żydzi, Litwini, Polacy. Był dobry i mądry. Jak czytamy w tym liyku, to życie nauczyło poetę, „kalifornijs-

kiego wędrowca”, ważnej prawdy, że „bardzo trzeba cenić prowincję i dom, i daty, i ślady minionych ludzi”.

Ten ślad bywa zapisany w kronikach albo trwa w intymnym wspomnieniu. W wierszach omawianego zbioru raz po raz pojawiają się prawdziwe i zamaskowane imiona dziewczyn, takie jak Berenika z liryku „Osoby”. Imiona, których samo brzmienie wywoływało kiedyś bicie serca poety, a dziś przejmuje dreszczem czytelnika. Zaiste dziwna jest magia słów Miłosza.

I oswoił od niepokoju
O dzień i rok następny...”

Natchniony wiersz o tym, „co może jeden człowiek i jak działa świętość”, nie upoważnia do łatwych słów o lirykach metafizycznych Miłosza, zawartych także w tym tomie. Są to rozmowy ze Stwórcą, prowadzone nieraz za czyimś pośrednictwem, choćby wspomnianego już filozofa Zdziechowskiego. A ten pytał, czy zbawione będą ptaki i czy na pewno okrutny świat powstał z ręki Boga. Natrafimy u Miłosza nieraz na myśli i pytania godne Wielkiej Improwizacji Konrada.

„to” jest też autoportretem. Tak niepospolitym jak osobowość „podmiotu lirycznego”, a prościej mówiąc autora. Tak więc „Uczciwe opisanie samego siebie...” (fragment długiego tytułu wiersza) wcale nie będzie łatwe. Poeta odnajduje w swych skłonnościach tyleż „bezinteresownej kontemplacji”, co i „apetytu”, czyli pragnień oglądania świata. Jego różnych barw, miast, ulic, modnych ubiorów kobiet, wdzięku dziewczyn. Później, w życiu wiecznym, wszystko „musi być jak tutaj”:

„Zmieniony w samo patrzenie, będę dalej pochłaniał proporcje/ ludzkiego ciała, kolor irysów, paryską ulicę w czerwcu o świcie,/ całą niepojętą, niepojętą mnogość widzialnych rzeczy”.

A samo „to”? Wiersz tytułowy zbioru próbuje określić sens czy też sedno jendostkowego istnienia. Talent opisywania natury i ludzi nie jest wszystkim. Na niedające się nazwać TO składa się i ból tułactwa, i trwałe lęk przed okrutną śmiercią z rąk oprawcy czy najeźdźcy, a także popłoch wobec słów lekarza o niedającym się odwrócić wyroku. Wreszcie groza przejmująca osobę myślącą, gdy napotka „kamienny mur” rzeczy niepojętych i ostatecznych. Ale cały ten, zupełnie niebywały wiersz trzeba przeczytać w oryginale. Analiza poniżej tylko jego doskonałość.

Kończąc moją próbę spotkania z Czesławem Miłoszem, rozżalony na siebie, że z takiej skarbnicy umiałem wybrać tak niewiele.

JERZY KORKOZOWICZ

Informowaliśmy na naszych łamach o najnowszym podręczniku prof. **Czesława Kupisiewicza**

„Dydaktyka ogólna”

Po tym anonsie rozdzwoniły się telefony do redakcji z pytaniami, gdzie można kupić książkę Profesora. Informujemy zatem, iż wszelkich informacji udziela wydawca podręcznika — to jest Oficyna Wydawnicza „GRAF PUNKT” w Warszawie, tel. (0-22) 643-58-58.

Cena podręcznika wynosi 30 zł. Zamówienia prosimy składać bezpośrednio do Wydawnictwa: 02-787 Warszawa, ul. Gajdy 21.

„ŁAMIGŁÓWEK RELIGIJNY”

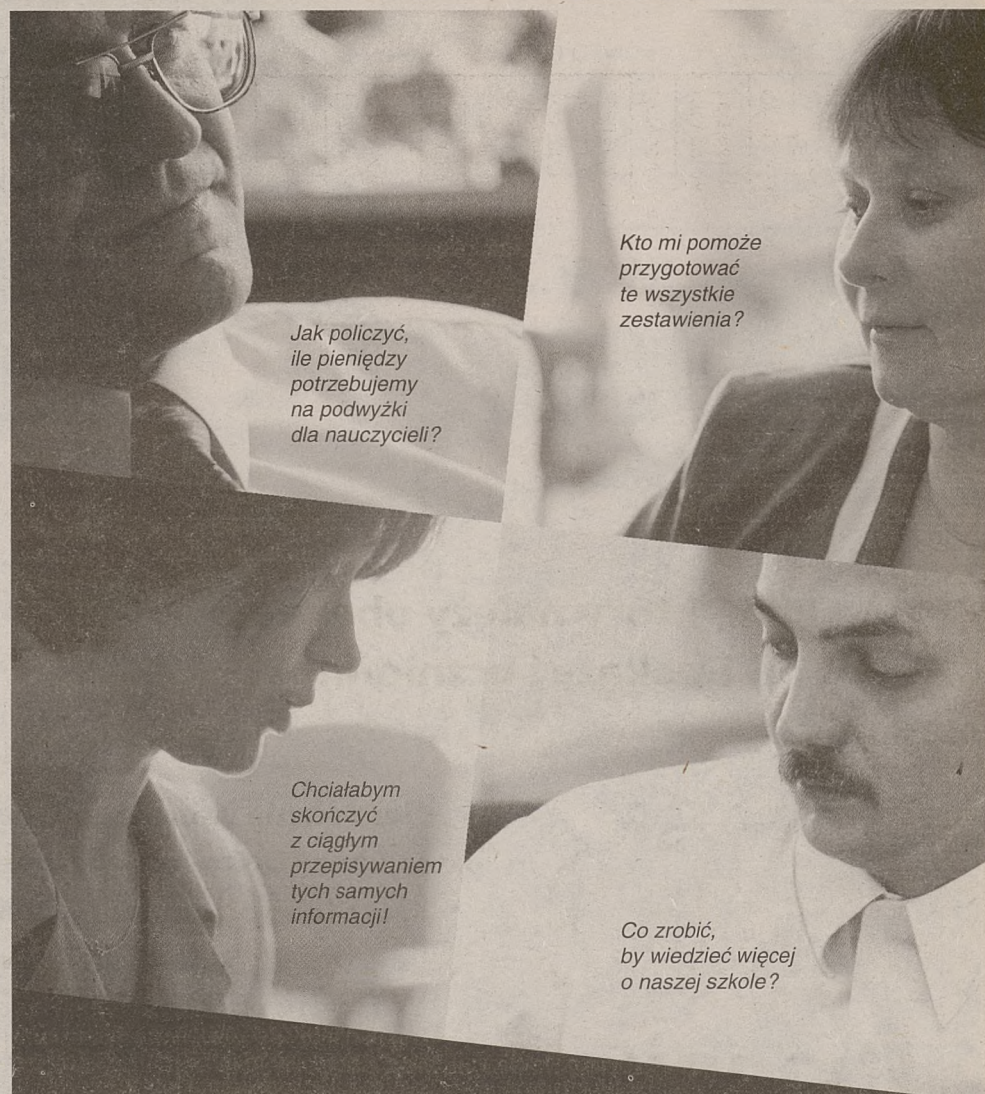
Istnieje od października 1992 roku, ukazując się co miesiąc, oprócz okresów wakacji. Decyzją odpowiednich władz Kościoła katolickiego (tzw. imprimatur Ks. Biskupa) został zatwierdzony na materiał uzupełniający w katechizacji dzieci i młodzieży i bywa tudzież wykorzystywany przez Szanownych Katechetów.

Pismo uzyskało pozytywną ocenę jednego z głównych autorów katechezy, autora wielu metodycznych podręczników ks. prof. dr. hab. Władysława Kubika SJ, Kraków. Papież Jan Paweł II udzielił „Łamigłówekowi” swojego błogosławieństwa i duchowego wsparcia.

W liczącym 20 kolorowych stron i dostosowanym do układu roku liturgicznego pisemku dzieci, młodzież, a także dorośli publikują swoje religijne prace umysłowe, co jest nagradzane. Za rozwiązanie chociaż 1 z około 20 różnorodnych zadań dzieci i młodzież uczestniczą w losowaniu atrakcyjnych, w każdym miesiącu innych, nagród rzeczowych. Organizowane są także całoroczne konkursy, trwają nieustające konkursy na rysunek dowolnej postaci bądź sceny biblijnej oraz konkurs fotograficzny. Kąciki: „W sercu” (dzieci poznają się, korespondują ze sobą), „Pod natchnieniem Ducha Świętego” (dzieci publikują swoje różnorodne prace literackie), „Ciekawostki”, „Strona dla najmłodszych” oraz „Strona dla dorosłych” uatrakcyjniają pismo. Czasami do każdego numeru dołączany jest bezpłatny atrakcyjny dodatek (plakat, pocztówka, miniksiążeczka itp.).

Kupując „ŁR” każdy czytelnik wspiera dzieło misyjne Kościoła — finansowo pomagamy bowiem Ośrodkowi Trędowatych „Jeevodaya” w Indiach.

Redakcja „Łamigłówek Religijny” skr. poczt. 164, 44-101 Gliwice, przyjmuje zamówienia na min. 5 egz. miesięcznie. **Przyznajemy rabat.**



*Kto mi pomoże
przygotować
te wszystkie
zestawienia?*

*Jak policzyć,
ile pieniędzy
potrzebujemy
na podwyżki
dla nauczycieli?*

*Chciałabym
skończyć
z ciągłym
przepisywaniem
tych samych
informacji!*

*Co zrobić,
by wiedzieć więcej
o naszej szkole?*

**Zamów nowy,
bezpłatny
katalog!**

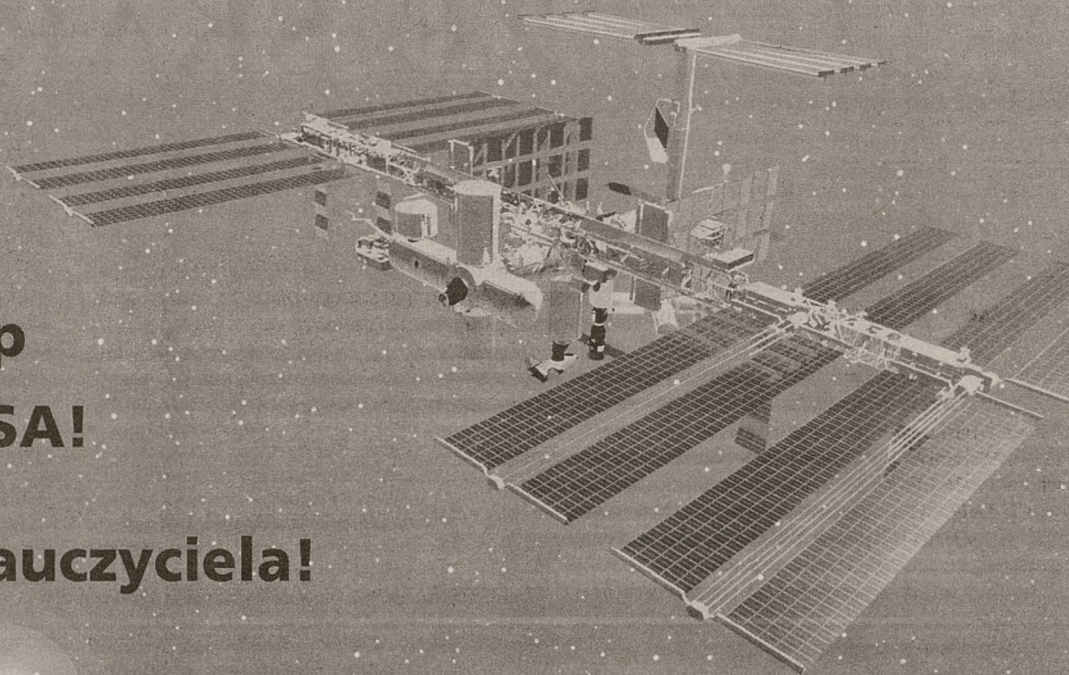
VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATY

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl

UWAGA GIMNAZJA!!!

Kosmiczny program edukacyjny!

- Tydzień w Space Camp w ośrodku NASA w USA!
- Cyfrowy aparat dla nauczyciela!
- Komputer dla szkoły!
- 100 nagród od Discovery Channel!



WE WNETRZU
STACJI
KOSMICZNEJ



Film, który należy obejrzeć
i pokazać uczniom!

Już 10 grudnia o godzinie 21.00
światowa premiera filmu
opowiadającym o nowym
gwiazdnym domu człowieka.

Serdecznie zapraszamy Państwa do wzięcia udziału w organizowanym przez kanał Discovery Channel Programie edukacyjnym dotyczącym kosmosu. Jest to Program dla uczniów gimnazjów i ich opiekunów-nauczycieli. Program składa się z dwóch etapów i Finału. Regulamin konkursu i karty zgłoszeniowe zostaną dostarczone bezpośrednio do szkół. Pytajcie Państwo w sekretariacie!!!

We współpracy z Centrum Badań Kosmicznych
Polskiej Akademii Nauk



POLSKA
AKADEMIA
NAUK
CENTRUM
BADAŃ
KOSMICZNYCH

SMUTEK PODWÓREK

Stadionów, boisk... Właśnie dotarł do redakcji kolejny zeszyt Biblioteczki Reformy. Tym razem w żółte ciepłe tło okładki obleczone zostały bardzo mądre i słuszne treści poświęcone wychowaniu fizycznemu. A to, że sport jest szkołą charakteru oraz fundamentem psychofizycznej sprawności. Ale także już we wstępie znalazło się stwierdzenie o zastraszająco niskiej kondycji biologicznej i znikomej świadomości społecznej co do zagrożeń stanu zdrowia naszego społeczeństwa.

Fakt, z tą świadomością jest coraz gorzej i to u tych, od których tak naprawdę zależy realizacja tych pięknych idei. Żeby po wiek wieków nie pozostały li tylko elegancko oprawionymi frazesami.

Oto bowiem tego samego dnia stołeczny dziennik doniósł, iż diabli najprawdopodobniej wezmą jeden z najstarszych warszawskich klubów sportowych, istniejący od 1921 r.! Położony w dawniej robotniczej, a dziś coraz bardziej biznesowo-bankowej dzielnicy Wola, Robotniczy Klub Sportowy „Sarmata” ma zostać oddany prywatnemu inwestorowi. Przeciwno temu protestują mieszkańcy tej wielkiej dzielnicy, która na nadmiar obiektów sportowych nie narzeka.

Są oni pełni obaw, iż przekazanie „Sarmaty” prywatyści równać się będzie końcowi klubu, bo ten zrobić z nim może, co tylko zechce, na przykład zrównać z ziemią i wybudować na tej atrakcyjnej działce choćby kolejny supermarket. Tak silnie utożsamiają się ze swym klubem, że ślą protesty. Równolegle w prasie ukazują się ogłoszenia o przetargu na ten obiekt. Dlaczego stolica chce pozbyć się czegoś, co służy jej mieszkańcom?

Historia tego klubu jest symptomatyczna dla czasów, w których żyjemy. Właścicielem klubu — co prawda dopiero od lutego br., kiedy to prezydent Warszawy Paweł Piskorski przekazał jej stadion i obiekty klubowe w wieczyste użytkowanie — jest Fabryka Wy-

robów Precyzyjnych VIS. Do tej pory VIS tylko zarządzał „Sarmatą”, ale nie był jej właścicielem. Teraz jest, więc skoro sam cienko przędzie i nie stać go na utrzymanie klubu, chce się go pozbyć, co jest zrozumiałe. Mniej natomiast jest zrozumiałe, dlaczego miasto oddało w wieczyste użytkowanie obiekt upadającej fabryce? Czyżby właśnie po to, by łatwiej się go pozbyć?

To, że klub ma bogate tradycje — trenowali tu tacy zawodnicy jak Janusz Kusociński, Stanisław Królak, bracia Stachurscy, a dziś trenuje w nim ponad 400 młodych ludzi — nie jest wystarczającym argumentem dla tych, którzy decydują o losie takich klubów i obiektów sportowych. Obecnie liczy się zysk. Taki klub ma przynosić dochód, a nie kosztować. Ten, niestety, kosztuje, a powinien więcej — bo zaniedbany jest solidnie i niewątpliwie wymaga sporych nakładów. Nawet zakładając optymistycznie, że kupi go jakiś miłośnik sportu i zechce utrzymać dotychczasowe jego przeznaczenie, to z pewnością nie będzie kierował się on żadnymi altruistycznymi motywami, lecz zechce zarobić, więc narzuci takie stawki za korzystanie, że wielu młodych ludzi po prostu odejdzie z kwitkiem.

Rodzice ćwiczących dziś na obiektach „Sarmaty” dzieci pytają nie bez racji — co w zamian, gdy ten klub ulegnie likwidacji? Czy pozostanie już tylko ulica, gdzie i ci chłopcy i dziewczyny zasilą szeregi włóczącej się bez celu młodzieży, dla rozrywki niszczącej, co popadnie. Bo przecież gdzieś ta młodzieńcza ekspresja musi znaleźć ujście. Jak nie w sposób pożądanym, to wręcz przeciwnie.

Zaledwie 40 proc. dzieci i młodzieży oraz mniej niż 10 proc. dorosłych uprawia różne formy ruchu o obciążeniu wysiłkowym zaspokajającym podstawowe potrzeby fizjologiczne organizmu — czytamy w Narodowym Programie Zdrowia. Ambitnie więc zakłada się, że do 2005 roku różne formy aktywności fizycznej w czasie wolnym uprawiać będzie co najmniej 50 proc.

dzieci i młodzieży, wprowadzi się 5 godzin wychowania fizycznego do wszystkich typów szkół, a sale gimnastyczne posiadać będzie co najmniej 75 proc. placówek oświatowych. Są to naprawdę ambitne plany, ale czy u nas tak naprawdę panuje dobry klimat dla rozwijania tego typu aktywności? Otóż wydaje mi się, że nie.

Cel, jakim jest nastawienie przede wszystkim na kształtowanie zainteresowań i wzbudzenie motywacji do systematycznego uczestnictwa w zajęciach ruchowych oraz wyrabianie pozytywnych postaw wobec tej sfery aktywności ludzkiej jest niewątpliwie słuszny, ale trzeba mieć gdzie go realizować.

A tymczasem, zwłaszcza w wielkich miastach, każda piędź ziemi jest tak cenna, że jej właścicielom żal przeznaczać ją na coś tak zbędnego, jak stadiony, boiska czy zielone podwórka. O tym, że szkolne boiska zamieniane są na osiedlowe parkingi czy bazaraki, piszemy od dawna. Może mam szczególnego pecha, ale nowo powstające osiedla w mojej okolicy pełne bardzo drogich apartamentowców mają w podziemiach baseny, parkingi, fitness kluby, ale pozbawione są wszelkich terenów zielonych. Zapomniano o sprawach tak prozaicznych, jak piaskownica czy kawałek pola do swobodnego pokopania piłki.

Owszem, buduje się wspaniałe obiekty sportowe, ale o przeznaczeniu zdecydowanie komercyjnym. Tam chłopak czy dziewczyna z sąsiedniej ulicy po prostu nie wejdzie, bo zwyczajnie nie zostaną wpuszczeni przez gromadę pilnujących tych cacek ochroniarzy.

Prawdą jest również, że choć liczba godzin wychowania fizycznego w szkołach już wzrosła, to bardzo wiele dzieci jest z tego przedmiotu zwalnianych. Powód — względy zdrowotne! Z ławki szkolnej przenoszą się więc one do domu przed ekran telewizora lub komputera. Czas oczekiwania na rodziców w szkolnej świetlicy też najchętniej spędzają gapiąc się w ekrany komputerowych monitorów. Do stanowisk komputerowych w niektórych świetlicach jest najdłuższa kolejka i ściśle przestrzegany grafik korzystania.

I to jest ta druga strona medalu — świadomości rodziców, którzy wtedy kiedy dziecko kichnie lub zwyczajnie nie chce mu się ćwiczyć, natychmiast wypisują zwolnienie z lekcji. Bo w końcu dla wielu jest li tylko ozdobnikiem, na który szkoda czasu.

W iście europejskim stylu Unia Wolności zbierała podpisy pod wnioskiem o ustawę powołującą fundację, której celem miałyby być przyznawanie stypendiów i wszelkiej innej pomocy młodzieży uzdolnionej, a finansowego wsparcia z zewnątrz oczekującej. W dokumentach i na internetowych stronach Unii znaleźć zatem można wszystko, co inicjatywie pomoże, zdobędzie dla niej nowych zwolenników itp., itd. Wśród nich — lista członków Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej. I ona mnie wręcz zaintrygowała. Bo wygląda mi na to, że znalazły się na niej osoby wielce, a nawet osobiście zainteresowane wyrównaniem szans.

Oto na przykład aktor Olaf, gwiazda pierwszej wielkości filmu fabularnego tudzież reklamowego, niewątpliwie wymaga szansy edukacyjnej, albowiem jak sam przyznał w jednym z kolorowych tygodników, nie podjął był w ogóle próby zdobywania cenzusu akademickiego, gdyż urzekła go droga samokształcenia i samodoskonalenia. Dzisiaj, gdy dyplom magistra — choćby sztuki aktorskiej — staje się coraz bardziej cenny, panu Olafowi wprost musi zależeć na wspomaganium. Ale przecież także kolejny członek komitetu, pan redaktor Wojciech, twórca radiowy i telewizyjny, nieopatrznie przyznał się do zrezygnowania ze zdobywania cenzusu akademickiego, bo mu się znudziło. Jak donosi ta sama ilustrowana prasa bulwarowa, ponoć w podobnej sytuacji znalazła się także sama pani Kora, która swego czasu osobiście machnęła ręką na uczelnianą mordęgę. Żeby było jeszcze zabawniej, sama pani Beata, także wielka aktorka, w jednym z „pogaduszkowych” programów telewizyjnych przyznała, że w sprawie dyplomu była tak roztargniona, iż otrzymała go na zasadzie...

CO KOMU GRA?

poprosili, by odebrała, no to wzięła. Powiedziałbym zatem, że wygląda na to, iż własna droga pod górkę niechybnie skłaniać musi ku wspieraniu wszelkich inicjatyw na rzecz równych szans.

Lecz mam nieodparte wrażenie, że realizacja pomysłu na fundację leży także w interesie na przykład rektora prywatnej szkoły biznesu, czy też szefów uczelni jeszcze tak zwanych państwowych, lecz uruchamiających bardziej „prywatne”, bo coraz bardziej słono płatne studia zaoczne i wieczorowe. Zwłaszcza że za kilka lat demograficzny wyż wszak się skończy.

Przyznaję w tym miejscu, że obiema rękami podpisuję się pod wszelkimi formami wyrównywania szans dzieci wiejskich, ubogich, z różnych powodów gorzej traktowanych przez los. Lecz instynkt zmusza mnie do nadzwyczajnej wręcz ostrożności wobec projektów fundacji, które z zasady mają korzystać z pieniędzy podatników i być poza kontrolą. Nie mam zatem pewności, czy to co w sprawie wyrównywania szans gra w duszy mej, jest tym samym, co gra politykom unijnym?

Nasz wielki reżyser, szef komitetu inicjatywy pyta na przykład — dlaczego zdolne dzieci mieszkające w różnych dalekich miejscach nie mają być tak dobrze przygotowane do egzaminów, jak koledzy z dużego miasta? A ja się zastanawiam, dlaczego to pytanie pada do nas — społeczeństwa, a nie zostało skierowane do na przykład szefa Unii Wolności, wieloletniego wicepremiera i ministra finansów, człowieka w szczególnej mierze decydującego o warunkach kształcenia na wsi, w małym, ubogim mieście. Lecz może dziś nieelegancko jest mieć takie przyziemne wątpliwości? No cóż, gra właśnie zaczęła się, a jej przebieg może być bardziej interesujący niż to by się wydawało.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Obserwacje

MILCZE, WIĘC JESTEM

Pozostając w ciągłym i sympatycznym kontakcie z naszymi Czytelnikami bardzo ubolewamy nad faktem, że najczęściej, zwłaszcza wtedy, gdy mówimy o sprawach trudnych a nawet przykrych, czytelnicy zastrzegają sobie pełną anonimowość. Listy opatrywane są zwykle klauzulą poufności — „Nazwisko i adres do wiadomości redakcji”. Do tego zdołaliśmy się już przyzwyczaić. — To nie asekuracja, to zwyczajny ludzki lęk — słyszymy często.

Z jednym z „dyrektorów na dalekiej prowincji”, taki sobie przybrał kryptonim, dyskutuję zawzięcie o wykładni i lukach prawa. Niby temat prawie neutralny, a jednak mój rozmówca nie chce się ujawnić. Na nic się zdały moje talenty perswazyjne... Kiedyś zniecierpliwiony moją nachalnością stwierdził: — To prawda, że dziś boimy się własnego cienia. Domyślam się też, że ludzie spoza naszego środowiska myślą sobie tak: można to zrozumieć, ale nie sposób zaakceptować. Jesteśmy tym stanem rzeczy zażenowani, powiem więcej, jest to szczególnie upokarzająca sytuacja, ale jest jak jest.

Niestety te lęki nie pozostają bez wpływu na kondycję zawodową. Nie od dziś bowiem wiadomo, że nauczyciel nowatorski, twórczy i zwykły... krytyczny nie zawsze cieszy się sympatią organu prowadzącego, czyli wójta lub burmistrza. Inni wyciągają z tego wnioski.

Właśnie z tych anonimowych listów wiemy, że władza gminna lubi obsadzać stanowiska ludźmi o słabych kwalifikacjach, ale uległymi. Rzecz nie jest nowa, ale teraz niepokoi szczególnie. Oddaliśmy bowiem politykę kadrową w całości w ręce 2800 jednostek samorządu terytorialnego. I to oni, w dużej mierze, decydują o poziomie polskiej oświaty. A tu okazuje się, że bardzo często np. jakiegokolwiek uwagi dyrektorów i nauczycieli są odbierane z ogromną wrogością. Czytamy, że władze starają się pomniejszyć rolę dyrektora, ograniczyć jego kompetencje. Jedną z czytelniczek, oczywiście też

zakonspirowana, pisze, że jej dyrektor musi w każdej sprawie konsultować się z panem wójtem i „jaśnie oświeconą” radą gminy.

Tym można tłumaczyć, że jeżeli nauczyciele dokładnie opisują stan rzeczy i podają fakty, w głębokiej konspiracji proszą nawet o zmianę regionu. Z tych listów wynika, że wiele osób stojących na czele gmin, nie ma wystarczającej wyobraźni, aby zdecydować o oświacie. Nie potrafią określić ani przydatności nauczyciela, ani potrzeb szkoły.

Najgorsze jest jednak to, że ten wielki strach nauczycieli widzą rodzice i dzieci, a to powoduje, że nauczyciele tracą w ich oczach prestiż i szacunek.

Gdzie ta wolność, twórcza niezależność nauczyciela w dobie reformy? — Została za bramą szkoły. Jakakolwiek ostrzejsza wymiana poglądów z wójtem, kończy się jego słynnym zdaniem: — nie podoba się, można wyjść, inni czekają przed bramą — informuje nas J.B. z Małopolski.

Nauczyciele kontrolują każdy swój ruch i np. prawie nigdy nie zaglądną do swoich akt osobowych, bo to rodziło nieufność szefów. Efekt — dziś wielu bez własnej winy nie ma mianowania. Nie zapisują się do związków zawodowych, demonstrując w ten sposób polityczną neutralność. Nie czynią jeszcze kilku ważnych rzeczy, aby nie spowodować dyskomfortu organu prowadzącego.

To jest wysoka cena, jaką płacą za względną stabilność w tym zawodzie, a przecież miało być inaczej. Po reformie, czyli w nowej rzeczywistości szkolnej, dobry nauczyciel miał być nie tylko dobrze opłacany, ale i chroniony przed indolencją władzy. Miejmy nadzieję, że kiedyś tak się stanie, a dziś mamy do czynienia tylko ze stanem przejściowym.

TERESA KONARSKA



SPÓŹNIONE POWROTY

Kariery różnie się toczą. Zdarza się, że na jakiś czas nauczyciel opuszcza szkołę podejmując pracę poza oświatą, także w szkolnictwie wyższym. Po latach wraca i uważa, że skoro był kiedyś mianowany pozostaje nim nadal. Tak się jednak nie dzieje. Karta Nauczyciela sprzed ostatniej nowelizacji w art. 10 ust. 2a określa sytuację spóźnionych comebacków w sposób wyraźny.

Otóż stosunek pracy z nauczycielem nawiązywany był przez mianowanie również w wypadku ponownego zatrudnienia nauczyciela mianowanego, jeżeli spełniał on wymagania, aby nadal móc być miano-

wanym, a przerwa w pracy w szkole nie przekroczyła 5 lat.

Ustawa więc wyraźnie określa „praca w szkole”. Wynika stąd, że zatrudnienie w jakiegokolwiek innej placówce powyżej pięciu lat uznawane jest jako przerwa w zatrudnieniu. Najwięcej pretensji do ustawy mają nauczyciele pracujący dłużej niż pięć lat w szkołach wyższych, na przykład uczący języka angielskiego. Twierdzą oni, że pracując w szkole, czyli w oświacie i w szkole wyższej byli zatrudnieni w edukacji, a więc te oba okresy powinny być uznane jako praca w szkole w rozumieniu art. 10 ust. 2a.

Na ten temat dyskutowano przez wiele lat. Zresztą zupełnie niepotrzebnie, albowiem Karta Nauczyciela w postanowieniach wstępnych, w art. 1 określała dokładnie do kogo stosuje się Karta Nauczyciela. Ustawa ta w żadnym zapisie nie uznała pracy w szkołach wyższych za pracę w szkole, w związku z tym jakiegokolwiek dywagacje były i są bezprzedmiotowe.

Oczywiście, wszystko można zmienić, a więc uznać także, że praca na przykład w szkołach wyższych może być zaliczana w szczególnych przypadkach, na przykład takim, o którym mówimy w tym felietonie do stażu pracy w szkole, tyle tylko, że zapis taki musi być zawarty w ustawie. Gdy go nie ma, nic nie pomogą interpretacje i wykładnie, a już w żadnym wypadku nie jest do tego powołany dyrektor szkoły. Dlatego apelujemy, nie męczcie swoich pracodawców.

Kadry 2000

W całym kraju odbyło się wiele szkoleń, kursów dotyczących

awansowania. Uczestniczyli w nich przede wszystkim metodycy, liderzy i kadra kierownicza. Nabytą wiedzę starali się „przenieść do nauczycieli”, niestety, z różnym efektem. Nadal otrzymujemy dziesiątki listów z pytaniami, a czasami z autorecenzją... Jeden z Czytelników pisze: „nasza niewiedza jest wręcz imponująca, pomóżcie”. Staramy się, mając nadzieję, że przynajmniej w skromnym zakresie uda nam się kilka spraw wyjaśnić w cyklu Kadry 2000. W tym numerze chcemy Państwu przypomnieć zasady, które wciąż budzą największą wątpliwość.

AWANSOWANIE W TOKU

Forma wniosku o rozpoczęcie stażu

Warunkiem koniecznym do podjęcia stażu jest wystąpienie z wnioskiem do dyrektora szkoły. Ustawa nie zastrzega, że musi to być forma pisemna. Jednakże fakt, że dyrektor jest uprawniony do badania, czy nauczyciel spełnia wymagania formalne do podjęcia stażu, niejako narzuca tę formę. Dyrektor bada, ale to nie znaczy, że on decyduje o podjęciu przez nauczyciela stażu. O tym przesądza ustawa Karta Nauczyciela.

Nauczyciel stażysta rozpoczyna staż z dniem nawiązania stosunku pracy. Pozostali, a więc ubiegający się o awans na stopień nauczyciela mianowanego oraz dyplomowanego zaczynają staż zawsze 1 września.

Staż w przypadku nauczyciela kontraktowego wynosi 9 miesięcy, w przypadku nauczyciela mianowanego i dyplomowanego — 2 lata i 9 miesięcy. Także na tych kolumnach informowaliśmy o możliwości skrócenia stażu. W tym wypadku o możliwości jego skrócenia decyduje także tylko ustawa.

Decyzja o przyspieszonym awansowaniu

Skrócenie stażu następuje na podstawie art. 7 ustawy z 18 lutego 2000 roku o zmianie ustawy Karta Nauczyciela (Dz.U. z 2000 r., nr 19, poz. 232). Dotyczy wyłącznie nauczycieli mianowanych i kontraktowych.

Nauczyciele, którzy z mocy prawa uzyskali stopień nauczyciela mianowanego, niezależnie od tego czy mają kwalifikacje nie tylko po spełnieniu określonych w niej warunków, mogą odbywać skrócony staż.

Nauczyciele, którzy posiadają stopień specjalizacji zawodowej lub starają się o nią (procedura została zawieszona, ale jak informowaliśmy jest przygotowywana nowelizacja Karty, która daje tej grupie nauczycieli szansę na dokończenie specjalizacji i możliwość odbywania stażu przez okres trzech lat od momentu wejścia nowelizacji w życie), mający kwalifika-

cje trenerskie, stopień naukowy doktora lub doktora habilitowanego, ukończone studia podyplomowe, zgodne z nauczonym przedmiotem lub rodzajem prowadzonych zajęć, mogą ubiegać się o skrócony staż. **Także ci, którzy dopiero są w trakcie studiów podyplomowych, po ich ukończeniu mogą odbyć skrócony staż.**

Następną grupą, która z mocy prawa nabywa prawo do skróconego stażu są nauczyciele, którzy mają kwalifikacje do nauczania co najmniej dwóch przedmiotów, a także ci, którzy dopiero je zdobywają i po otrzymaniu takiego cenzusu, oczywiście popartego stosownym zaświadczeniem, otrzymują prawo do skróconego stażu. Jeżeli nauczyciel ma uznany dorobek zawodowy, który został potwierdzony nagrodą ministra, kuratora oświaty albo nagrodą równorzędną, albo Medalem Komisji Edukacji Narodowej, ma prawo do skróconego stażu. Ustawa nie wyjaśnia co należy rozumieć pod pojęciem nagrody równorzędnej i przez jakie podmioty może ona być nadawana, w związku z tym należy przyjąć, że zależy to od uznania przez ministra edukacji.

Nauczyciele ci mogą składać wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego o awans nauczyciela dyplomowanego po odbyciu stażu skróconego w terminie dwóch lat od dnia wejścia w życie ustawy z 18 lutego 2000 roku, czyli do 6 kwietnia 2002 roku.

Nauczyciele, którzy otrzymali z mocy prawa stopień nauczyciela kontraktowego, aby skrócić swój staż muszą uzyskać akceptację organu prowadzącego szkołę. Dyrektor szkoły występuje z wnioskiem do organu prowadzącego, przedstawiając dorobek zawodowy oraz ocenę pracy nauczyciela. Na tej podstawie organ prowadzący ustala okres skróconego stażu, czyli 9 miesięcy lub 1 rok i 9 miesięcy. I w tym wypadku nauczyciele mogą składać wnioski o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego na stopień nauczyciela mianowanego w ciągu dwóch lat od dnia wejścia ustawy przejściowej, czyli do 6 kwietnia 2002 roku.

Awansowanie z art. 9a ust. 3 i art. 9c ust. 2

Osoby, które przepracowały co najmniej pięć lat i co istotne, mające znaczący dorobek zawodowy, które podejmą zajęcia w szkole, z dniem nawiązania stosunku pracy otrzymują stopień nauczyciela kon-

traktowego. Dotyczy to także nauczycieli akademickich z 3-letnim stażem. To przyspieszone awansowanie jest stosowane w wyjątkowych sytuacjach tylko wówczas, gdy szkoła ma potrzebę zatrudnienia nauczyciela o odpowiednich kwalifikacjach w deficytowych specjalnościach.

Dla tej grupy nauczycieli ustawodawca przewidział możliwość kontynuowania tego przyspieszenia w art. 9c ust. 2. Dyrektor szkoły temu nauczycielowi kontraktowemu, który uzyskał awans w sposób określony w art. 9a ust. 3, o którym wyżej, może skrócić staż do 9 miesięcy.

Ze skróconego stażu — 9 miesięcy — mogą także skorzystać nauczyciele kontraktowi lub mianowani, mający co najmniej stopień naukowy doktora.

Kwalifikacje konieczne na danym stanowisku

Warunkiem nadania nauczycielowi kolejnego stopnia awansu zawodowego jest posiadanie kwalifikacji, o których mowa w art. 9 ust. 1 pkt 1 Karty uszczegółowionych poprzez delegację ustawową, czyli rozporządzenie określające szczegółowe kwalifikacje wymagane od nauczycieli na konkretnych stanowiskach w określonych placówkach (Rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 10 października 1991 roku — Dz.U. nr 98, poz. 433, zm. z 1994 r. nr 5, poz. 19, nr 109, poz. 521; z 1999 r. nr 14, poz. 127).

Rozporządzenie to bardzo liberalizuje wymagania kwalifikacyjne wprowadzając zasadę kierunku lub specjalności zbliżonej z nauczonym przedmiotem lub rodzajem prowadzonych zajęć. **Dopuszcza także uzupełnienie wykształcenia na innym kierunku poprzez studia podyplomowe lub kursy z zakresu nauczanego przedmiotu lub rodzaju prowadzonych zajęć.**

Stanowisko nauczyciela, zgodnie z art. 9 ust. 1 Karty może zajmować osoba, która posiada wyższe wykształcenie z odpowiednim przygotowaniem pedagogicznym lub

która ukończyła zakład kształcenia nauczycieli i podejmuje pracę na stanowisku, dla którego są to wystarczające kwalifikacje. Z tego zapisu wynika więc, że o kolejny stopień awansu zawodowego mogą ubiegać się także osoby, które nie mają wyższego wykształcenia i tytułu magistra.

Jednym z najważniejszych elementów kwalifikacji jest przygotowanie pedagogiczne, które należy zdobywać poprzez kształcenie i praktykę pedagogiczną w wymiarze 270 godzin oraz poprzez odbycie 150 godzin pozytywnie ocenianych praktyk pedagogicznych.

Dyrektorzy zwolnieni z odbywania stażu

Zarówno przepisy przejściowe (art. 10, ust. 1, ustawy z 18 lutego 2000 r.) jak i późniejsze, a więc art. 9e Karty zwalniają dyrektorów szkół z konieczności odbywania stażu. Mogą oni złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego w okresie przejściowym, jeżeli uzyskali stopień nauczyciela kontraktowego lub nauczyciela mianowanego w dniu wejścia w życie ustawy (6 kwiecień 2000 r.) i przepracowali co najmniej dwa lata na stanowisku dyrektora (w przygotowywanej noweli zaproponowano, aby o podjęcie postępowania egzaminacyjnego lub kwalifikacyjnego dyrektorzy mogli się ubiegać mając co najmniej jeden rok pracy dyrektorskiej. Wszakże pod warunkiem, że spełnią wymagania określone w art. 7 ust. 2 ustawy przejściowej).

Po okresie przejściowym dyrektor, posiadający na tym stanowisku od dnia nadania stopień nauczyciela mianowanego, pracujący nieprzerwanie 2 lata i 9 miesięcy oraz legitymujący się dobrą lub wyróżniającą oceną pracy, może złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego o awans nauczyciela dyplomowanego zgodnie z art. 9e Karty.

Wicedyrektorzy zdobywają stopnie awansu zawodowego tak jak nauczyciele.

WARTO WIEDZIEĆ

Poprzedni staż pracy uwzględnia się w innej placówce tylko przy dopełnianiu etatu

ZALICZENIE POPRZEDNIEGO ZATRUDNIENIA

Do okresów pracy uprawniających do dodatku za wystugę lat wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy, a więc nie tylko w szkole i w oświacie, bez względu na sposób ustania stosunku pracy. A więc nawet wówczas, gdy pracodawca rozstaje się z nauczycielem w trybie art. 52 kodeksu pracy (bez wypowiedzenia z winy pracownika).

Przy ustalaniu wystugę lat podstawową zasadą jest określanie odrębnie dla każdego stosunku pracy okresów uprawniających do dodatków, jeżeli nauczyciel pozostaje jednocześnie w więcej niż w jednym stosunku pracy. Wynika z tego, że do zatrudnienia nie wlicza się okresu pracy w innym zakładzie, w którym pracownik jest lub był jednocześnie zatrudniony. **A więc do dodatkowego zatrudnienia nie podlegają zaliczeniu okresy podstawowego zatrudnienia. Jednakże od tej zasady są wyjątki.**

Zgodnie z par. 5 ust. 3 z rozporządzeniem placowym ministra edukacji z 11 maja 2000 r. nauczycielowi pozostającemu w stosunku pracy jednocześnie w kilku szkołach w wymiarze łącznie nie przekraczającym obowiązującego nauczyciela wymiaru zajęć, do okresów uprawniających do dodatku za wystugę lat, w każdej ze szkół, zalicza się okresy poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy.

DROGA AWANSU

Jestem nauczycielką i mam ukończone: studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej na kierunku biologia, wyższe studia magisterskie na wydziale ekonomii, studia podyplomowe na wydziale biologii, kurs pedagogiczny, wiele kursów i szkoleń. Mam też przyznaną nagrodę starosty i dyrektora szkoły. Jestem nauczycielem liceum ogólnokształcącego, gdzie uczę przedmiotów: biologii, ekonomii stosowanej w wymiarze 15/18 i prowadzę zajęcia w bibliotece w wymiarze połowy etatu. We wrześniu 2000 r. ustalono mi stopień awansu zawodowego jako nauczyciel stażysta. Proszę mi odpowiedzieć, czy prawidłowo i jaka jest najkrótsza droga awansu zawodowego? (F.K. Sochaczew)

Przepisy ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy — Karty Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 19 poz. 239) nalażyły na dyrektora szkół oraz organy: prowadzący i sprawujący nadzór pedagogiczny obowiązek wydania aktów nadania stopni awansu zawodowego do 6 października 2000 r. Zgodnie z art. 9a ust. 5 organ wydaje akt nadania stopnia awansu zawodowego w formie decyzji administracyjnej i określa w nim kwalifikacje nauczyciela oraz typy i rodzaje szkół, w których nauczyciel może być zatrudniony.

Zgodnie z przepisami rozporządzenia z 10 października 1991 r. ministra edukacji narodowej w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli oraz określenia szkół i wypadków, w których można zatrudnić nauczycieli nie mających wyższego wykształcenia (Dz.U. z 1991 r. Nr 98 poz. 433 ze zm.) kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela posiada osoba, która ukończyła studia magisterskie oraz studia podyplomowe na kierunku zgodnym lub zbliżonym z nauczaniem przedmiotem lub rodzajem prowadzonych zajęć i przygotowaniem pedagogicznym. Z listu wynika, że posiada Pani wymagane kwalifikacje do nauczania biologii oraz ekonomii stosowanej i w świetle art. 7 ust. 3 ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela uzyskała Pani stopień nauczyciela kontraktowego. Natomiast nie posiada Pani kwalifikacji do prowadzenia zajęć w bibliotece szkolnej.

Nauczyciele zatrudnieni w dniu wejścia w życie ustawy (w dniu 6 kwietnia 2000 r.) na podstawie umowy o pracę, którzy posiadają wymagane kwalifikacje, mogą na swój wniosek podjąć postępowanie egzaminacyjne na stopień nauczyciela mianowanego po odbyciu stażu trwającego co najmniej 9 miesięcy.

Okres stażu ustala organ prowadzący na wniosek dyrektora szkoły uwzględniając dorobek zawodowy oraz ocenę pracy nauczyciela. Wnioski te mogą być złożone w okresie dwóch lat od wejścia w życie przepisów ustawy zmieniającej Kartę Nauczyciela.

WYRÓWNANIE WYNAGRODZENIA

Czy gmina ma prawo jako część przysługującego wynagrodzenia traktować nagrody, dodatki motywacyjne, które były wypłacone w ubiegłym roku szkolnym? Czy w ramach podwyższonego pensum można mieć godziny ponadwymiarowe? Czy nauczycielce przebywającej na urlopie wychowawczym przysługują rodzinne? Czy nauczycielce będącej w ciąży przysługuje 100% wynagrodzenia w czasie zwolnienia lekarskiego? (D.S. Jasto)

W świetle stanowiska Ministerstwa Edukacji Narodowej przy wyrównaniu wynagrodzenia nauczycieli za okres od 1 stycznia 2000 r. nie jest możliwe wyrównanie tego wynagrodzenia na zasadzie prostego przeliczenia dotychczasowych stawek poszczególnych składników dotychczasowego miesięcznego wynagrodzenia. Określenie kwoty wyrównania za okres od 1 stycznia 2000 r. powinno być dokonane przez porównanie wysokości wynagrodzenia, które nauczyciel powinien otrzymać od dnia 1 stycznia do czasu ustalenia nowego miesięcznego wynagrodzenia, biorąc pod uwagę wysokość nowego miesięcznego wynagrodzenia z sumą składników dotychczasowego miesięcznego wynagrodzenia, które nauczyciel faktycznie otrzymał w miesiącach, za które przysługuje wyrównanie. Przy ustalaniu wysokości należnego wyrównania nie bierze się pod uwagę otrzymanych przez nauczyciela nagród. Nauczycielowi, który realizuje zwiększone pensum nie można przydzielić godzin ponadwymiarowych, z wyjątkiem godzin doraźnych zastępstw (art. 42 ust. 5a Karty Nauczyciela).

Zgodnie z ustawą z 1 grudnia 1994 r. o zasiłkach rodzinnych, pielęgnacyjnych i wychowawczych (Dz.U. Nr 102, poz. 657 ze zm.) zasiłek rodzinny przysługuje uprawnionemu na członka rodziny, jeżeli przeciętny miesięczny dochód na osobę w rodzinie uprawnionego, uzyskany w roku kalendarzowym poprzedzającym okres zasiłkowy, nie przekracza kwoty odpowiadającej 50% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia ogłoszonego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego dla celów emerytalnych za ten sam rok kalendarzowy. Prawo do zasiłku rodzinnego ustala się na okres dwunastomiesięczny — od dnia 1 czerwca do dnia 31 maja następnego roku kalendarzowego — zwany dalej okresem zasiłkowym. W razie zgłoszenia wniosku w trakcie okresu zasiłkowego, prawo do zasiłku rodzinnego ustala się od miesiąca, w którym powstało prawo, do końca okresu zasiłkowego. Mając na uwadze powyższe Czytelniczka ma prawo do zasiłku rodzinnego, pod warunkiem spełnienia wyżej wymienionych wymogów.

Nauczycielka korzystająca ze zwolnienia lekarskiego w związku z ciążą otrzymuje zarówno wynagrodzenie za okres choroby, jak też zasiłek chorobowy w wysokości 100% podstawy jego wymiaru. Przy obliczaniu podstawy wymiaru obliczenia zasiłku chorobowego uwzględnia się wynagrodzenie z 6 miesięcy poprzedzających miesiąc rozpoczęcia choroby. Otrzymane wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe z tego okresu będzie wliczone do podstawy obliczenia wynagrodzenia za okres choroby oraz zasiłku chorobowego.

EMERYTURA

Jestem nauczycielką i 1 września 2000 r. rozpoczęłam 35 rok pracy w szkole. Czy mogę odejść na emeryturę z dniem 1 stycznia 2001 r.? Jak naliczana jest odprawa emerytalna? Czy otrzymam nagrodę jubileuszową za 35 lat i jak jest naliczana nagroda? (S.M. Warszawa)

Odpowiadając na postawione przez Czytelniczkę pytania informuję, że z dniem 1 stycznia 2001 r. mogłaby przejść na emeryturę z art. 88 ustawy Karta Nauczyciela, po rozwiązaniu stosunku pracy na swój wniosek. Z uwagi na fakt, że pracuje w szkole, w której organizacji pracy przewidziane są ferie szkolne, rozwiązanie stosunku pracy z dniem 31 grudnia 2000 r. może nastąpić jedynie w drodze porozumienia stron (pracodawca). Jeżeli dyrektor szkoły nie wyrazi zgody na rozwiązanie umowy o pracę w tym terminie, Czytelniczka będzie mogła rozwiązać stosunek pracy w związku z przejściem na emeryturę z końcem roku szkolnego, tj. 31 sierpnia 2001 r.

Odprawa emerytalna obliczana jest jak ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy, tj. z uwzględnieniem wszystkich składników wynagrodzenia zaliczanych do wynagrodzeń osobowych, natomiast wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe uwzględnione będzie na podstawie przeciętnego wynagrodzenia z okresu wszystkich miesięcy danego roku szkolnego poprzedzających miesiąc wypłaty. Jednocześnie informuję, że w dniu rozwiązania stosunku pracy Czytelniczka otrzyma nagrodę jubileuszową za 35 lat pracy z uwagi na to, że do jej nabycia będzie brakowało mniej niż 12 miesięcy.

NAUCZANIE INDYWIDUALNE

Jestem nauczycielką zatrudnioną w szkole podstawowej. Uczę przyrody w klasach IV—V w wymiarze 8 godzin, mam 1 godzinę wychowawczą i prowadzę nauczanie indywidualne w wymiarze 10 godzin. Mój problem dotyczy tego czy przysługuje mi jakiś dodatek za nauczanie indywidualne? Indywidualnie uczę 2 uczniów: • uczeń I — upośledzony w stopniu lekkim i ma porażenie mózgowie, epilepsję i autyzm • uczeń II — upośledzony w stopniu znacznym i jest epileptykiem. Uczniowie ci przychodzą na zajęcia do szkoły. (D.H. Włocławek)

Zgodnie z § 5 pkt 6 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 11 maja 2000 r. w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli (Dz.U. Nr 39, poz. 455) za pracę w trudnych warunkach uznaje się prowadzenie przez nauczyciela zajęć dydaktycznych i wychowawczych w specjalnych przedszkolach, szkołach specjalnych oraz prowadzenie indywidualnego nauczania dziecka zakwalifikowanego do kształcenia specjalnego.

Wysokość dodatków za pracę w warunkach trudnych i uciążliwych w myśl przepisów Karty

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDZ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

Nauczyciela ustalają organy prowadzące szkoły będące jednostkami samorządu terytorialnego w drodze regulaminu.

Tak więc Czytelniczka powinna otrzymać dodatek za trudne warunki pracy w wysokości ustalonej w regulaminie wynagradzania obowiązującej na terenie gminy, w której położona jest szkoła.

ZATRUDNIONY W PORADNI

Zwracam się z pytaniem, czy pracownik pedagogiczny zatrudniony w poradni psychologiczno-pedagogicznej spełnia warunki, by zostać ekspertem wchodzącym w skład komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli, ubiegających się o awans zawodowy? (F.K. Toruń)

Odpowiedzi na zadane przez Czytelniczkę pytania należy szukać w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej z 14 lipca 2000 r. w sprawie wymagań, jakim powinni odpowiadać eksperci wchodzący w skład komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy oraz warunków wpisywania na listę ekspertów i skreślenia z niej (Dz.U. Nr 70, poz. 822).

W świetle § 1 ekspertem wchodzącym w skład komisji egzaminacyjnej lub kwalifikacyjnej dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy może być osoba, która:

- posiada co najmniej wykształcenie wyższe magisterskie,
 - posiada co najmniej 7-letni staż pracy pedagogicznej, psychologicznej, naukowo-dydaktycznej, dydaktycznej albo artystycznej,
 - posiada obywatelstwo polskie (wymóg ten nie dotyczy obywateli państw Unii Europejskiej),
 - ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z praw publicznych,
 - nie toczy się przeciwko niej postępowanie karne lub dyscyplinarne, lub postępowanie o ubezwłasnowolnienie,
 - nie była karana za przestępstwo popełnione umyślnie,
- a ponadto spełnia jeden z warunków:
- jest nauczycielem akademickim zatrudnionym w szkole wyższej, kształcącym nauczycieli, wychowawców i innych pracowników pedagogicznych, o których mowa w Kartce Nauczyciela,
 - jest nauczycielem zatrudnionym w zakładzie kształcenia nauczycieli,
 - jest nauczycielem konsultantem zatrudnionym w placówce publicznej doskonałości nauczycieli,
 - jest nauczycielem zatrudnionym na stanowisku wymagającym kwalifikacji pedagogicznych w jednostkach organizacyjnych, o których mowa w art. 1 ust. 2 pkt. 1 Karty Nauczyciela,
 - jest nauczycielem doradcą metodycznym,
 - jest konsultantem współpracującym z Centrum Edukacji Artystycznej,
 - jest wychowawcą, pedagogiem lub psychologiem zatrudnionym w systemie placówek poradnictwa rodzinnego i opiekuńczo-wychowawczego,
 - jest nauczycielem dyplomowanym.

STAŻ ZAWODOWY

Jestem dyrektorem szkoły. W sierpniu br. nauczyciel szkoły złożył wniosek o rozpoczęcie stażu. Jednak z powodu choroby (szpital) nie rozpoczął pracy 1 września tylko po powrocie ze szpitala w dniu 22 września. Czy musi od nowa rozpocząć staż? Czy musi czekać z rozpoczęciem stażu pół roku? (R.K. Zakopane)

Odpowiedź na postawione przez Czytelniczkę pytanie pośrednio daje art. 9d ust. 3 i 4 ustawy Karta Nauczyciela. Zgodnie z tymi przepisami staż przerywa się w przypadku nieobecności nauczyciela w szkole z powodu: — czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby,

— zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy oraz urlopu innego niż urlop wypoczynkowy, trwającej łącznie dłużej niż 3 miesiące. Po ustaniu przyczyny przerwania stażu nauczyciel może złożyć wniosek o kontynuację

stażu. W przypadku złożenia wniosku w terminie 6 miesięcy od dnia przerwania stażu, do wymaganego okresu stażu zalicza się okres stażu odbytego przed przerwą, z wyłączeniem okresu nieobecności. W razie złożenia wniosku po upływie 6 miesięcy od dnia przerwania stażu, nauczyciel obowiązany jest odbyć staż ponownie w pełnym wymiarze.

Jak wynika z przedstawionego stanu faktycznego, przerwa w odbywaniu stażu z powodu czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby była krótsza niż 3 miesiące. Dlatego też nauczyciel po powrocie w dniu 22 września do pracy kontynuuje staż, którego długość nie ulega przedłużeniu o okres nieobecności wskutek choroby.

MIANOWANY CZY KONTRAKTOWY

Mam ukończone Studium Wychowania Przedszkolnego, w 1999 r. studia magisterskie na kierunku pedagogika wczesnoszkolna. Po ukończeniu studium rozpoczęłam pracę w przedszkolu, gdzie zostałam nauczycielem mianowanym, a od 1 września 1999 r. rozpoczęłam naukę klas I—III. We wrześniu 2000 r. dowiedziałam się, że jestem nauczycielem kontraktowym. Czy jest to zgodne z przepisami? (F.J. Cielistynów)

W świetle art. 10 ust. 3 pkt 2 ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela (Dz.U. Nr 19, poz. 235) nauczyciele spełniający wymagania kwalifikacyjne, zatrudnieni na podstawie mianowania przed dniem wejścia w życie ustawy uzyskują z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego z dniem wejścia w życie ustawy (6 kwietnia 2000 r.), jeżeli są zatrudnieni w szkole w wymiarze co najmniej 1/2 etatu.

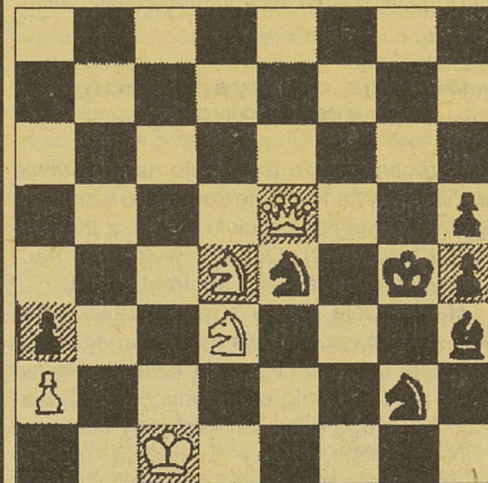
Ponieważ od 1 września 1999 r. Czytelniczka prowadzi zajęcia, do których posiadane wykształcenie jest wystarczające, a w przeszłości była nauczycielem mianowanym, dyrektor szkoły powinien wydać akt nadania stopnia nauczyciela mianowanego.

Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że został nadany stopień nauczyciela kontraktowego. Dlatego też należy złożyć odwołanie na podstawie art. 9b ust. 7 Karty Nauczyciela do organu prowadzącego szkołę.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 44



MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kc1, He5, Sd3, Sd4, a2
Czarne: Kg4, Se4, Sg2, Gh3, a3, h4, h5

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

C. DOSKONALENIE ZAWODOWE

- 1) Udział w szkoleniowych radach pedagogicznych:
 - a) wewnątrzszkolny system oceniania uczniów,
 - b) program wychowawczy szkoły.
- 2) Ukoczenie kursu doskonalącego w zakresie przygotowania do reformy oświaty w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli — skierowanie przez dyrektora szkoły.

Zagadnienia:

 - a) nauczanie interdyscyplinarne w gimnazjum,
 - b) treść podstawy programowej kształcenia ogólnego,
 - c) diagnozowanie szkoły,
 - d) ocenianie wewnątrzszkolne,
 - e) jakość w edukacji,
 - f) rozwój organizacyjny szkoły.

3) Zapoznanie się z materiałami edukacyjnymi NOWA SZKOŁA, KREATOR.

- 4) Zapoznanie się z ogólnopolskim programem szkoleniowo-informacyjnym **Gimnazjum 2002**.

a) publikacje — perspektywa dwuletnia:

 - ◆ Dyrektor gimnazjum,
 - ◆ Wewnątrzszkolne doskonalenie nauczycieli,
 - ◆ Szkolny program wychowawczy,
 - ◆ Szkolny zestaw programów nauczania,
 - ◆ Wewnątrzszkolny system oceniania,
 - ◆ Międzynarodowe programy edukacyjne,
 - ◆ Sojusznicy gimnazjum.
- 5) Pojęcie studiów podyplomowych tematycznie związanych z kształceniem polonistycznym np. kulturoznawstwo, historia Polski, historia sztuki — uzgodnione z dyrektorem szkoły.

6) Samokształcenie:

- a) aktualizacja wiedzy z zakresu psychologii, pedagogiki, a w szczególności metodyki języka polskiego — aktywnie wykorzystujące metody w kształceniu polonistycznym,
- b) perspektywy i zagrożenia edukacji narodowej w procesie kształcenia polonistycznego w szkole.
- 7) Systematyczne zapoznawanie się z publikacjami CODN i WODN.

D. POZNANIE PRAWA OŚWIATOWEGO I ZASAD PRAWA PRACY W ZAKRESIE FUNKCJONOWANIA SZKOŁY JAKO PLACÓWKI DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZEJ.

- 1) Znajomość Ustawy o Systemie Oświaty.
- 2) Znajomość Karty Nauczyciela.
- 3) Znajomość Rozporządzeń Ministra Edukacji Narodowej.
- 4) Podstawowa znajomość Prawa Pracy.

E. ANALIZA I DOKUMENTACJA WŁASNYCH DZIAŁAŃ.

- 1) Przygotowanie semestralnych, rocznych sprawozdań z przebiegu prac — przedstawienie sprawozdań do oceny przez dyrektora szkoły.
- 2) Ocena skuteczności realizacji planu wraz z nauczycielem opiekunem i dyrektorem szkoły.
- 3) Dokonanie stosownych korekt.

ANNA WAJS
(Autorka jest studentką Podyplomowych Studiów Zarządzania Oświatą i Marketingu WSP ZNP)

ANNA WAJS

PLAN ROZWOJU ZAWODOWEGO

NAUCZYCIELA POLONISTY UBIEGAJĄCEGO SIĘ O STOPIEŃ AWANSU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELA MIANOWANEGO

(perspektywa trzyletnia)

A. PRACA WYCHOWAWCZA I OPIEKUNICZA:

- 1) Zapoznanie się z najnowszą publikacją Biblioteki Re-formy — MEN o wychowaniu w szkole:
- ◆ znajomość podstaw prawnych, kierunków działań oraz koncepcji wychowania szkolnego w polskiej szkole,
- ◆ znajomość konkretnych programów wychowawczych ustalonych na sejmiku wychowawczym z dnia 1 lutego 1999 r. w Kancelarii Premiera RP.
- 2) Dobra znajomość Kryteriów ocen z zachowania w danej szkole opracowanych zgodnie z Zarządzeniem MEN.
- 3) Realizacja szkolnego planu wychowawczego szkoły oraz własnego planu nauczyciela-wychowawcy dostosowanego do specyfiki klasy.

Cel wychowania: wszechstronny rozwój osobowy uczniów.

- a) działania integrujące zespół klasy: wyjścia do kina, teatru, wycieczki turystyczno-krajoznawcze, wycieczki rowerowe — poznanie najbliższej okolicy, *małych ojczyzn*, biwaki i troska o miejsca pamięci narodowej,
- b) uroczystości klasowe: imieniny, urodziny uczniów, an-drzejki, wigilia klasowa, mikołajki, bal karnawałowy, Między-narodowy Dzień Dziecka, Dzień EN,
- c) wychowanie patriotyczne i obywatelskie: kultywowanie tradycji narodowych i szkolnych, uczenie szacunku dla godła, sztandaru, hymnu ojczyzny i szkoły, kształcenie obywatelskiej postawy poprzez świadome uczestnictwo w obrzędach i świętach narodowych i szkolnych, uczenie troski o pomniki, groby, miejsca straceń Polaków, rozwijanie u młodzieży poczucia odpowiedzialności, miłości ojczyzny, poszanowania polskiego dziedzictwa kulturowego przy ot-warcu i poszanowaniu wartości kultur Europy i Świata, obchody rocznicowe związane z dniem patrona szkoły,
- d) rozwiązywanie konfliktów klasowych, pokojowe negoc-jacje, uczenie trudnej sztuki dyskusji, uczenie asertywności, omawianie problemów cywilizacyjnych człowieka w erze atomowej, uczenie altruistycznej i humanistycznej postawy wobec świata i drugiego człowieka,
- e) profilaktyka uzależnień — prowadzenie zajęć przez nauczyciela wychowawcę przy współpracy pedagoga szkol-nego, np. na temat: **Papieros twój wróg, Śmierć przez makówkę** itp.,
- f) drama a wychowanie: małe formy teatralne pt. **Jacy jesteście my**. Uświadomienie wad i zalet, praca nad własnymi słabościami, kompleksami, rozwijanie talentów,
- g) przykładowe tematy lekcji wychowawczych w gimnaz-jum:
 - ◆ Wpływ nastawienia człowieka na umysł i emocje.
 - ◆ Rozwój człowieka: emocjonalny, społeczny, intelektualny.
 - ◆ Dojrzwanie młodzieży.
 - ◆ Higiena psychiczna — jak radzić sobie ze stresem?
 - ◆ Przyjaźń — jak być lubianym?
 - ◆ Tolerancja. Nietolerancja. Nacionalizm itp.
 - ◆ Światowe problemy ochrony środowiska.

◆ Rodzina i Ja.

- ◆ Chwila refleksji na temat matki.
- ◆ Jak uwalniać niepokoje i lęki?
- h) orientacja zawodowa: świadomy wybór zawodu, rozwijanie zainteresowań w tym kierunku,
- i) systematyczna współpraca z Rodzicami — informowa-nie o ocenach, zagrożeniach, sukcesach i dokonaniach uczniów, udzielanie rad i wskazówek dydaktycznych, współ-na praca nad trudnym charakterem dziecka, wychwytywanie i omawianie tendencji rozwojowych uczniów,
- j) prowadzenie dokumentacji Klasy,
- k) współpraca z pedagogiem szkolnym, psychologiem z PPP i innymi instytucjami wychowawczymi,
- l) odczucie szczególnej troską i udzielenie wszelkiej po-mocy uczniom z rodzin patologicznych, sierotom i pół-sierotom oraz dzieciom, którym grozi niedostosowanie spo-teczne; współpraca z pedagogiem, PPP, TPD, ośrodkiem socjoterapii, itp.,
- m) uczenie okazywania szacunku rodzicom, nauczycie-lom, ludziom starszym, rówieśnikom oraz okazywania sza-cunku wobec cudzego mienia,
- n) uczenie kultury słowa i postępowania się zwróceniami grzecznościowymi,
- o) kształcenie nawyku dbania o higienę osobistą oraz utrzymywania czystości i porządku w najbliższym otoczeniu ucznia,
- p) kształcenie umiejętności pożytecznego organizowania czasu wolnego.

B. PRACA DYDAKTYCZNA:

- 1) Dobra znajomość programu nauczania oraz rozkładu materiału dla poszczególnych klas.
 - 2) Systematyczna realizacja programu nauczania ze szczególnym uwzględnieniem zaleceń dla uczniów z orze-czeniem,
 - 3) Indywidualna **praca dodatkowa** nauczyciela polonisty
- Cele:**
- a) rozwijanie kompetencji zawodowych,
 - b) wzbogacanie warsztatu pracy,
 - c) doskonalenie umiejętności pracy polonisty w edukacji kulturalnej, teatralnej, medialnej.
 - 4) Prowadzenie zespołu humanistycznego przez nau-czyciela ubiegającego się o stopień nauczyciela mianowa-nego:
- a) przygotowanie propozycji do planu dydaktyczno-wycho-wawczego szkoły,
 - b) wyznaczenie odpowiedzialnych do realizacji zadań — na-uczyciele wf., poloniści, historycy, plastycy, bibliotekarze,
 - c) wyznaczenie terminu realizacji zadań,
 - d) nadzór merytoryczny nad przebiegiem prac,
 - e) przygotowanie rocznego sprawozdania z wykonanych zadań.
 - 5) Przykładowe zadania zespołu humanistycznego: (o-pracowanie nauczyciel polonista, termin realizacji 2 lata i 9 miesięcy):

ZADANIE

ODPOWIEDZIALNI

Obchody Roku Reymonta: klasy starsze — konkurs wiedzy na temat życia i twórczości pisarza Folklor Lipiec Reymontowskich — konkurs plastyczny	nauczyciel ubiegający się o awans
Konkurs Krasomówczy — Być zegarmistrzem słowa	nauczyciel ubiegający się o awans
Ortograficzna corrida — cała szkoła w trosce o ortografię	nauczyciele poloniści
Udział w VI Warszawskim Konkursie Literackim — wysłanie najlepszych prac na konkurs	nauczyciele poloniści
Czy znasz patrona szkoły? Michał Kajka Poeta — Polak — Patriota	nauczyciel plastyki
Konkurs plastyczny — Plakat propagujący zdrowy styl życia	nauczyciele wf.
Bezpieczna droga do szkoły — turniej wiedzy o bezpieczeństwie w ruchu drogowym	szkoła z policją
Egzamin na kartę rowerową	samorząd szkolny
Przyszła Pani Wiosna	biblioteka
Spotkanie autorskie z panią Kirą Gatożyńską	biblioteka
Powołanie młodzieżowego klubu dyskusyjnego — Książka w życiu pomaga	nauczyciel ubiegający się o awans
Redagowanie Szkolnej Gazetki — Skolni Reporterzy	samorząd szkolny
Konkurs recytatorski Warszawska Syrenka — eliminacje szkolne, okręgowe	nauczyciele poloniści
Wycieczka kl. I i II gimnazjum do Parlamentu	nauczyciele historycy
Szkolny Tydzień Sportu pod hasłem: W zdrowym ciele zdrowy duch	nauczyciele wf.
Lekcje koleżeńskie — pomoc opiekuna stażu w przygotowaniu lekcji pokazowych — omówienie lekcji	nauczyciel ubiegający się o awans, opiekun stażu
Szkolne wycieczki turystyczno-krajoznawcze	wychowawcy klas
Przygotowanie sprawdzianów semestralnych z języka polskiego, uzgodnienie zakresu materiału, kryteriów oceniania, punktacji itp.	nauczyciel ubiegający się o awans
Akademie i uroczystości szkolne wg kalendarza imprez	nauczyciele poloniści
Polka w Europie — konkurs plastyczny	nauczyciel plastyki
Prawa dziecka i ich ochrona — na podstawie Międzynarodowej Konwencji Praw Dziecka — cykl pogawędek	pedagog wychowawcy klas
Moja tożsamość a Unia Europejska — cykl pogawędek	pedagog wychowawcy klas
Udział nauczycieli pionu humanistycznego w szkoleniowych radach pedagogicznych w związku z reformą systemu oświaty w Polsce — sprawozdanie z przebiegu oraz wnioski z rad	nauczyciel ubiegający się o awans
Praca z uczniem uzdolnionym polonistycznie — prowadzenie Kola Polonistycznego	nauczyciel ubiegający się o awans
Przygotowanie konkursu polonistycznego — etap szkolny, rejonowy, ustalenie kryteriów oceniania, sprawdzanie prac	nauczyciele poloniści
A to teatr właśnie — podstawowe wiadomości na temat przetwarzania gatunku literackiego w sztukę teatralną, stała współpraca z agencją artystyczną Verbum — przedstawienie teatralne w szkole	nauczyciel ubiegający się o awans
Przygotowanie i przeprowadzenie konkursu — Affik Humanistyczny	nauczyciele poloniści
Przygotowanie ogólnych i szczegółowych kryteriów oceny prac pisemnych z języka polskiego	nauczyciele poloniści
Opracowanie testu osiągnięć ucznia z języka polskiego kończącego III kl. gimnazjum	nauczyciele poloniści
Wycieczki polonistyczne — np. Muzeum Literatury, Dworek H. Sienkiewicza, Szlakiem Żeromskiego, itp.	nauczyciel ubiegający się o awans
Realizacja ścieżki edukacyjnej — edukacja czytelnicza i medialna, np. gry edukacyjne w nauczaniu polonistycznym, zastosowanie komputerów w nauczaniu języka polskiego	nauczyciele poloniści
Internet w edukacji europejskiej	grono pedagogiczne